

Poradnik KWIECIEŃ 1993 **4**

BIBLIOTEKARZA



Miesięcznik Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

- Nie bójmy się zmian
- Sytuacja bibliotek przedmiotem obrad Komisji Sejmowej
- Władysław Terlecki
— zestawienie bibliograficzne
- „By ziemia pozostawała piękna i zasobna” — scenariusz apelu i konspekt lekcji

TREŚĆ

Małgorzata Komza	1	NIE BÓJMY SIĘ ZMIAN!
Lucjan Biliński	6	SYTUACJA W BIBLIOTEKARSTWIE TEMATEM OBRAD KOMISJI SEJMOWEJ
Jan Burakowski	10	ŻYCIE Z SAMORZĄDEM. Jeszcze jedno pożegnanie
	11	LISTY
Janina Madejska	13	WŁADYSŁAW LECH TERLECKI. Zestawienie bibliograficzne w wyborze
Grażyna Lewandowicz	18	TEATR BIBLIOTECZNY I PROBLEMY NASTOLATKÓW
Ewa Mosler-Kowalczyk	20	OCHRONA I KSZTAŁTOWANIE ŚRODOWISKA. Wyszukiwanie i dobór informacji na określony temat. Sporządzanie zestawień tematycznych. Lekcja biblioteczna — klasy VII-VIII
Iwona Supronowicz,	22	„BY ZIEMIA POZOSTAWAŁA PIĘKNA I ZASOBNA”.
Lidia Leksowska		Scenariusz apelu poświęconego ochronie środowiska naturalnego
Barbara Jachimczak	25	„MIĘDZY MEJ SAMOTNOŚCI ŚCIANAMI CZTEREMA...” Montaż poetycko-muzyczny
	29	WYJAŚNIENIE RESORTU KULTURY W SPRAWIE BIBLIOTEK ZAKŁADOWYCH
Henryk Bogusławski	31	Z ŻAŁOBNEJ KARTY. Józef Kostrzewa 1945-1993
Maria Andres	32	O NIEKTÓRYCH CZASOPISMACH I KSIĄŻKACH TOWARZYSZĄCYCH MŁODOCIANYM POLAKOM NA OBCZYŻNIE W LATACH MINIONEJ WOJNY (1939-1945)

WYDAWNICTWO



Redakcja i administracja:
00-953 Warszawa, ul. E. Konopczyńskiego 5/7
tel. 27-52-96

REDAKTOR NACZELNY: Władysława Wasilewska, **KOMITET REDAKCYJNY:**

Jadwiga Andrzejewska, Jan Burakowski, Jadwiga Chłopecka,
Marcin Drzewiecki, Andrzej Kempa, Krystyna Kuźmińska,
Józef Lewicki (przewodniczący), Magdalena Śliwka, Ryszard Turkiewicz.

REDAKTOR TECHNICZNY: Elżbieta Matusiak

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich

Adres redakcji i administracji: 00-953 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-52-96
Cena zł 19.000,— Prenumeratę prowadzi PUPiK „Ruch”. Druk i oprawa WDN, zam. 50/93
Cena w II kw. 1993 r. wynosi 19.000 zł za 1 egz.

PORADNIK BIBLIOTEKARZA

UKAZUJE SIĘ OD ROKU 1949

kwiecień 1993

Małgorzata Komza

Nie bójmy się zmian!

Zastanawiam się często, czy przekonanie o nieuchronnej klęsce działań spoza sfery materialnej, o rychłym upadku kultury, o powszechnym na nią zubożeniu zarówno przeciętnych obywateli, jak i ich reprezentantów sprawujących władzę, nie działa trochę jak samospełniająca się przepowiednia? A może tkwiąca w nas jakaś porcja fatalizmu zniechęca do aktywności, podpowiada, że nie warto tracić energii, bo w obecnych warunkach i tak nic się nie może udać?

Najprostsza konstatacja, że jest źle, do niczego na ogół nie prowadzi poza zniecierpliwieniem adresatów i przygodnych słuchaczy. A więc sprzedając wszelkie w tej materii głosy krytyczne, warto może zastosować taktykę, jaką zaprezentowała Joanna Papuzińska. We wstępie do swego artykułu o książce dziecięcej w lutymowym numerze „Gazety o Książkach” zastrzegła się, że nie będzie ronić łez nad zawartością słynnych magazynów Składnicy Księgarskiej ani nad losami upadłych bibliotek, do których czytelnik nie ma chęci zbacać...

My również tego robić nie będziemy, ale w odniesieniu do sytuacji na naszym podwórku. Zajmiemy się natomiast problemami, z którymi stykają się na co dzień bibliotekarze francuscy, by stwierdzić, jak mimo wszystko dużo nas łączy! Myślę też,

że wiele ich doświadczeń można wykorzystać w naszej praktyce.

W czasie swego kilkumiesięcznego stażu w niezwykle malowniczej górskiej Owernii obserwowałam z bliska pracę bibliotekarzy w małych i większych miasteczkach, rozmawiałam z pracownikami bibliotek, ich użytkownikami, ale także z urzędnikami odpowiedzialnymi za sprawy kultury w regionie.

Wydaje się, że trudno porównywać sytuację książki i bibliotek w zamożnej Francji i u nas. Ale słuchając tamtejszych audycji radiowych o niedofinansowaniu kultury, o bankructwach księgarń sprzedających bardziej ambitną literaturę, o stałym wzroście cen książek i zmniejszającej się liczbie klientów nimi zainteresowanych, stwierdziłam, że brzmi to wszystko bardzo swojsko. Podobnie wygląda sprawa zamierającego w niektórych kręgach czytelnictwa czy korzystania z bibliotek. Poważny problem stanowi wtórny analfabetyzm, jak również konieczność alfabetyzacji i integracji kulturowej licznych imigrantów.

Na kongresie bibliotekarzy w maju 1992 r. usłyszałam, że do tradycji tych spotkań weszło lamentowanie nad stanem bibliotek, nad skąpstwem państwa i brakiem zrozumienia dla potrzeb kultury w gminach. Na

szczęście na biadaniach Francuzi nie porzestają. Traktują je raczej jak wyzwanie do działania. Coraz bowiem powszechniej panuje przekonanie, że

niezbędne jest nowe podejście do rzeczywistości.

Nie można się na nią obrażać. Trzeba przyjąć do wiadomości, że publiczność woli patrzeć niż czytać, i niezależnie od tego robić wszystko, by nie dopuścić do upadku kultury, do powszechnego zarzucenia kontaktu z książką. Postawa taka wymaga pracy nad przemianami świadomości zarówno bibliotekarzy, jak i ludzi korzystających z ich usług.

Coraz częściej mamy do czynienia z mediateką, a bibliotekarz staje się animatorem czy wręcz agitatorem kultury. W wypowiedziach na temat współczesnych zadań bibliotek pojawia się przeciwstawienie dawnej biblioteki-skarbca dzisiejszej bibliotece otwartej, a nawet ekspansywnej. Kult książki ma zastąpić praktyka bezpośredniego z nią kontaktu w niezwykle nieraz sytuacjach.

W dziejach współczesnego francuskiego bibliotekarstwa publicznego ważna była przeprowadzona prawie dziesięć lat temu reforma administracyjna, która przyniosła m.in. zmianę zasad finansowania bibliotek. Obecnie ok. 90% budżetu pochodzi z kas lokalnych samorządów, ok. 5-6% z państwowych, reszta zaś z różnych dodatkowych źródeł. Ma to określone skutki dla polityki kulturalnej prowadzonej w terenie. Pojawili się też nowi partnerzy, z których zdaniem bibliotekarze muszą się liczyć. Konieczność zdobywania pieniędzy na działalność bibliotek zmobilizowała ich pracowników do podjęcia nauki trudnej sztuki negocjacji z władzami lokalnymi, nabycia umiejętności przekonywania do własnych projektów, odpowiedniego formułowania wymagań zarówno w stosunku do radnych, jak i np. do architektów projektujących przebudowę pomieszczeń bibliotecznych.

Ważną umiejętnością, niezbędną zwłaszcza na kierowniczych stanowiskach, stało się pozyskiwanie sojuszników w różnych środowiskach, zachęcanie sponsorów do finansowania akcji kulturalnych. Podstawę zaś sukcesu w tych działaniach zawsze sta-

nowi umiejętnie sformułowanie celów i precyzyjnego kosztorysu.

Reformy przyniosły zwiększone możliwości działania dyrektorom bibliotek, ale też zwiększyły ich odpowiedzialność. Mogą oni zdecydować, czy kupić system zabezpieczenia przed kradzieżą książek, czy zatrudnić więcej personelu; czy zainstalować w odnowionym pomieszczeniu kosztowne, wymagające konserwacji witraże, czy raczej przeznaczyć pieniądze na zakup większej ilości książek. Zawsze jest to kwestia pewnego ryzyka, wyboru i odpowiedzialności.

Jednym ze skutków decentralizacji jest

uświadomienie sobie przez bibliotekarzy, że pracują dla lokalnej społeczności za jej własne pieniądze.

To wyznacza cel działania, określa program. Bardzo była dla mnie pouczająca rozmowa z dyrektorką biblioteki miejskiej w liczącym ok. 19 tys. mieszkańców Riom. Otóż w magazynach księżnicy przechowywany jest spory poklasztorny księgozbiór, do dzisiaj nie opracowany. Wśród mieszkańców miasteczka nie ma uczonych, którzy by się nim zainteresowali. Została więc podjęta decyzja, że jeśli Ministerstwo Kultury czy Edukacji zechce przyznać dotacje na skatalogowanie zbioru, z którego korzystają paryscy profesorowie, prace będzie można podjąć natychmiast. Nieuczciwie jednak w stosunku do mieszkańców miasteczka byłoby branie na to pieniędzy pochodzących z ich podatków. Ta sama pani uznała jednak, że warto kupować luksusowe wydania ukazujące się w niewielkich ilościach egzemplarzy. Kilka takich edycji nawet zamówiła u artystów. Wywołało to zgorznienie pragmatyków, którzy obliczali, ile za jeden egzemplarz bibliofilski można kupić powieści. Zwyciężył jednak pogląd, że biblioteka powinna spełniać też funkcje mecenasa sztuki, które w rzeczywistości służą jednak mieszkańcom. Co prawda tych szczególnych książek nie można opieczętować i wypożyczać do domu. Ale nadają się one do wystaw uwrażliwiających widzów i uczestników toczonych wokół nich dyskusji nad problemami estetyki książki, uczyć zbierania pięknych przedmiotów itp. W Riom organizuje się dosyć regularnie takie spotkania połączone z ekspozycją wspaniałych

edycji, a kolejne nabytki dzieł bibliofilskich są ważnymi wydarzeniami w życiu miasteczka. Tworzą też one przy okazji pewien snobizm na posiadanie dzieł wysmakowanych estetycznie.

Pytania o funkcje biblioteki w skali kraju, o jej zadania w społeczności lokalnej stanowią często punkt wyjścia do gorących dyskusji. Powraca w nich

problem skłonności niektórych bibliotekarzy do zamykania się w wieży z kości słoniowej

czy nawet w dobrze obwarowanej fortecy, wraz ze zgromadzonymi skarbami-książkami. Doznają oni niekiedy uczucia zawodu, że fakt stania na straży dziedzictwa kulturalnego nie wystarcza już do ich pełnej społecznej akceptacji, że muszą udowodniać innym słuszność tego, co robią. Często nie mogą pogodzić się z myślą, że ich obowiązkiem jest właśnie przekraczanie różnych barier, wchodzenie na pola, które długo były poza zasięgiem ich zainteresowania. Ciekawe, że zarówno w rozmowach z urzędnikami odpowiedzialnymi za kulturę, jak i z doświadczonymi bibliotekarzami wielokrotnie słyszałam hasła należące do słownika wojennego. Była mowa o konieczności „walki”, „bitwy”, wspomniano o „zmaganiach”, „nieuściepliwości” itd. Trzeba jednak stwierdzić, że nie wszyscy umieją odnaleźć się w tak pojętej działalności.

Bibliotekarze często ubolewają, że w społeczeństwie funkcjonuje ciągle

negatywny stereotyp biblioteki jako miejsca mało sympatycznego, nudnego.

Co gorsza, tak ją postrzega również wielu radnych. Trzeba więc włożyć wiele wysiłku w przemianę obrazu biblioteki, dziś często będącej mediateką, na wizerunek miejsca, w którym wiele się dzieje, ale w którym można też znaleźć spokojny kąt, by z kimś porozmawiać, zajrzeć do informatora lub wybrać coś nadającego się do domowej lektury. W małych miastach wszystkie te funkcje są niesłychanie istotne.

Metody zmieniania wizerunku biblioteki w miejscowej społeczności zależą tak od sytuacji lokalnej, jak i od pomysłowości zaangażowanych w te działania biblioteka-

rzy-animatorów. W jakiś sposób sztandarowy stał się ostatnio przykład departamentu Ardèche, w którym niezwykle pomysłowa dyrektorka Centralnej Biblioteki Wypożyczeń (finansowanej przez departament) rozkreśliła akcję promocyjną na taką skalę, z użyciem wszystkich możliwych zdobyczy nowoczesnej reklamy i marketingu, że po kilku tygodniach w stolicy departamentu o niczym innym nie mówiono. Biblioteka „wyszła na zewnątrz”, została zauważona i doceniona nie tylko przez mieszkańców, ale i przez władze regionu, co zaowocowało przyznaniem funduszy na dodatkowe trzy etaty.

Dłużej trwało przełamywanie bojkotu miejskiej biblioteki w liczącym 26 tysięcy Moulins. Rzutki dyrektor krok po kroku zwalczał różne uprzedzenia i starał się o wtopienie działań biblioteki na stałe w pejzaż kulturalny miasta. Inicjował wystawy historyczne, ale urządzał też święto muzyki, zapraszając zespoły rockowe z okolicy. Adresował swe działania zarówno do dzieci, jak i do dorosłych. Wyrazem akceptacji były coraz większe fundusze przyznawane na działalność biblioteki oraz oficjalne uznanie, że jest ona najważniejszą placówką kulturalną w mieście. Dyrektor jednak od początku zdawał sobie sprawę, że sama, najbardziej nawet pożyteczna, działalność jeszcze nie wystarczy. W dzisiejszym świecie potrzebna jest również odpowiednia promocja. Wydawał na nią niekiedy do 50% sumy zdobytej na urządzenie imprezy. Składały się na to i koszty druku informatorów, plakatów, plaketek, pocztówek, fotografii reklamowych, i upominków dla gości honorowych, i poczęstunku dla nich (wszak to Francja!). Nie zapominał też nigdy o obsłudze fotograficznej czy o zwołaniu konferencji prasowej. To wszystko razem składało się i na informację, i na klimat sprzyjający kolejnym imprezom.

Doświadczenia wielu bibliotekarzy dowodzą, że

radni znacznie chętniej przyznają fundusze „na kulturę” niż „na biblioteki”.

Tak więc wiele projektów, w których pomysłodawcami i organizatorami są bibliotekarze, nie postrzega się jako imprezy biblio-

teczne. Biblioteki często pełnią funkcje swego rodzaju domów kultury. Ich pracownicy wychodzą ze swymi inicjatywami na zewnątrz, ale sprowadzają też wiele ciekawych imprez do biblioteki.

Akcje, zwłaszcza w mniejszych ośrodkach, prowadzone przez poszczególne instytucje kulturalne mają niewielką siłę przebicia. Współpraca kilku daje znacznie lepsze efekty, nie mówiąc o możliwościach zdobycia większych środków finansowych. Często tworzą się swego rodzaju lobby, miejscowe grupy nacisku, które sprawiają, że problemy książki i biblioteki zyskują na znaczeniu. Działania te mają charakter bardziej lub mniej sformalizowany. Czasami animatorami akcji, oprócz bibliotek, są pojedynczy entuzjaści, tak jak to ma miejsce w 8-tysięcznym Brioude. Pełen pomysłów emerytowany nauczyciel promuje czytelnictwo w pilotowanym przez siebie towarzystwie Brioude-Ville-Lecture, włączając się ze swymi przyjaciółmi m.in. do akcji proponowanych przez bibliotekę miejską, takich jak np. „szaleństwo czytania”. Biblioteka prezentowała swe rzadkie dzieła, urządzała wystawy, a towarzystwo w swoim piśmie wszystko relacjonowało, drukowało zestawy lektur i ich recenzje, informowało o codziennej działalności biblioteki. Wszystko razem zaś miało sprawić, że

**czytelnicy spojrzą inaczej na bibliotekę,
„odkryją ją w niezwykłej sytuacji”.**

Trzeba przy okazji wspomnieć, że we Francji ciągle jeszcze popularna jest bezinteresowna praca bibliotekarzy amatorów, opiekujących się najczęściej depozytami dowożonymi przez bibliobusy do wsi i miasteczek oddalonych od większych ośrodków.

W różnych miastach obserwowałam też ciekawe akcje urządzone przez bibliotekarzy w porozumieniu z księgarzami oraz wychowawcami żłobków i przedszkoli, tzw. „lecture-bébé”. Dla wszystkich jest już dzisiaj oczywiste, że współczesny kryzys książki i biblioteki wiąże się w jakiejś mierze z brakiem kształtowania potrzeb czytelnicy od najmłodszych lat. Dziecko musi się przyzwyczaić nie tylko do bezpośredniego fizycznego kontaktu z książką. Musi też nabrać nawyku odwiedzania miejsc,

w których może ją znaleźć. Stąd grupy trzylatków wędrują do księgarni, miejscowa gazeta to fotografuje i z przychylnym komentarzem publikuje na łamach. Inna znowa grupa w tym wieku wędruje do biblioteki, by posłuchać historyjek o wiosnie opowiadanych przez zawodową „bajarkę”. Potem ogląda książeczki o roślinkach, a na koniec własnoręcznie wysiewa rzeżuchę na przygotowaną przez bibliotekarkę zwilżoną watę.

Inicjatorzy tego typu działań uważają, że oprócz niewątpliwych korzyści dla dzieci coś z tego może wynikać i dla rodziców. Przychodząc po swoje pociechy łatwiej pokonają opory w przekraczaniu progów bibliotek.

W programie działań księżnic miejskich z całą pewnością na pierwszy plan wysuwa się ich funkcja edukacyjna. Permanentnie doksztalać się musi oczywiście sam bibliotekarz, ale on także powinien stwarzać bodźce, a może przede wszystkim odpowiednie warunki dla kontaktu swoich czytelników z różnorodnością napływających wsząd informacji — dla czytelników, którzy już znaleźli drogę do biblioteki, ale i dla tych, których być może uda mu się zachęcić do korzystania z jej usług. Konieczność ciągłego adaptowania się do przemian cywilizacyjnych sprawia, że rozrywka czy akcje kulturalne przesuwają się na drugi plan, choć nigdy nie giną z pola widzenia.

Zadania, jakie musi spełniać współczesna biblioteka, wymagają od jej pracowników odpowiedniego przygotowania zawodowego, ale też i szczególnych predyspozycji psychicznych. Uświadomiłam sobie w pełni ten fakt podczas egzaminu, który zdawali przyszli pracownicy bibliotek miejskich. Po ocenie wiedzy fachowej komisja składająca się z doświadczonych bibliotekarzy analizowała

cechy osobowości kandydatów do zawodu.

Zastanawiano się, czy są ludźmi otwartymi, czy będą umieli nawiązać kontakt tak z czytelnikami, jak i władzami decydującymi o przydziale środków na funkcjonowanie biblioteki. Niektórzy z takimi umiejętnościami się rodzą, inni muszą je zdobywać

drogą żmudnego treningu. Niewątpliwie jednak wszystkim jednak są potrzebne.

Najzdolniejszy nawet człowiek nie może działać bez odpowiednich środków materialnych. W akcji zachęcania potencjalnych użytkowników — od najmłodszych do najstarszych — niesłuchanie istotna jest propaganda wizualna. Biblioteka musi być w mieście widoczna, a wychodzące z niej sygnały powinny stanowić wyraźną zachętę do bliższego z nią kontaktu. Ciekawe, że pierwszej oceny funkcjonowania biblioteki koledzy z innych miast dokonują na podstawie istnienia lub braku rzucających się w oczy informacji o bibliotece. Wielokrotnie z tym się spotkałam w czasie wycieczek do owerniackich miasteczek. Bibliotekarze na ogół bez obaw stosują środki sprawdzone w reklamie handlowej — wszak odbiorca tego typu sygnałami bombardowany jest na co dzień. Wykorzystuje się też chętnie miejscową prasę. Organizowane są przy różnych okazjach konferencje prasowe, reporterów zachęca się do wyjazdów w teren. Wszystkie akcje mają dokumentację faktograficzną,

a publikowane o bibliotekach materiały są przez każdą skrzętnie gromadzone. W ten sposób

kreuje się i umacnia obraz biblioteki jako niezbędnego składnika pejzażu kulturalnego

Akcje podejmowane przez bibliotekarzy mają przypominać, że uczestnictwo w kulturze nie jest sprawą prywatną członka danej społeczności. Stanowi ono rodzaj inwestycji owocującej stokrotnie w przyszłości. Biblioteka jest jednym z narzędzi postępu cywilizacyjnego, a do bibliotekarza należy uświadomienie tego faktu wszystkim zainteresowanym.

Jak wykazała historia, biblioteka sprawuje funkcje publiczne niezbędne do praktykowania demokracji. A więc świadomy tego wszystkiego bibliotekarz może nie bać się zmian i z poczuciem wagi tego, co robi, podejmować walkę o czytelnika i środki materialne, które pozwolą mu dobrze spełniać jego misję.

INFORMACJE • POGŁOSKI • DONOSY • INFORMACJE • POGŁOSKI

Sierpc i Ziemia Sierpecka w XX wieku — konkurs pod tym hasłem, ogłoszony z inicjatywy Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej, zakończył się 18 marca uroczystością wręczenia nagród laureatom. Przyznano ich dziewięć, w wysokości 4, 2 i 1 mln zł. Otrzymali je:

NAGRODY I

Halina Giżyńska — *Szkolo, szkolo, gdy cię wspominam...*

Stefania Głuchowska — *Lata II wojny światowej i okupacja w Sierpcu*;

NAGRODY II

Henryka Piekarska — *Z Sierpca do Chicago. Pamiętnik przeżyć Wiktora Ostrowskiego*;

Grzegorz Radomski — *Żydzi sierpeccy*;

Janusz J. Rodowski — *Wspomnienie o Jakubie Rodowskim i Rodzina Włoczkowskich*;

Stanisława Zajdzińska — *Wspomnienia (tajne nauczanie, wspomnienia z obozów na tere-*

nie ZSRR, pierwsze dni wolności na Białostoczyźnie);

NAGRODY III

Władysław Gąsiorowski — artykuły i szkice, w tym szczególnie *Wojna w mojej pamięci i Prawda o żołnierzach-górnikach*;

Antoni Jankowski — gawędy i szkice, w tym szczególnie *Współzycie Polaków z mniejszościami narodowymi na Ziemi Sierpeckiej w okresie międzywojennym*;

Maria Wiśniewska — *Miejska Biblioteka Publiczna w Sierpcu 1946-1992*.

Prace w liczbie 30 zakwalifikowanych oceniło jury, któremu przewodniczył mgr Jan Piotrowski. Fragmenty prac posłużyły do przygotowania montażu literacko-muzycznego, zaprezentowanego podczas uroczystości w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Sierpcu przez uczniów Liceum Ogólnokształcącego oraz Szkoły Muzycznej.

Sytuacja w bibliotekarstwie tematem obrad Komisji Sejmowej

Dnia 17 lutego 1993 r. odbyło się posiedzenie Sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu poświęcone ocenie obecnej sytuacji w bibliotekarstwie. Obrady otworzył przewodniczący Komisji — poseł Juliusz Braun, który zapoznał zebranych z porządkiem obrad obejmującym także powołanie Podkomisji do spraw Książki.

Wprowadzeniem do dyskusji była wypowiedź wiceministra kultury i sztuki — Michała Jagielly. Podkreślił on, że funkcjonowanie bibliotek jest ściśle związane z wyborem ustroju polityczno-gospodarczego, który określa granice interwencjonizmu państwa w działalność tych instytucji. Dotyczy to szczególnie bibliotek pozostających pod bezpośrednim nadzorem i opieką władz samorządowych. Nie można — jak mówił — zniszczyć rodzącej się niezależności samorządów, które w r. 1992 przekazały na utrzymanie bibliotek publicznych ponad 600 mld zł.

Budżet państwa łoży na utrzymanie Biblioteki Narodowej oraz wojewódzkich bibliotek publicznych. Otrzymały one na działalność w r. 1991 — drogą przez urzędy wojewodów — ponad 220 mld zł, a ich wydatki na rok 1992 i 1993 określono na poziomie 300 mld zł. Łącznie na biblioteki przeznaczają się rocznie 1 bilion zł, co stanowi 25% ogółu środków wydatkowanych na kulturę.

Wiceminister Jagiello przedstawił strukturę organizacyjną bibliotek działających w Polsce, źródła ich finansowania oraz zakres sprawowania nad nimi nadzoru. Poruszył problem kurczenia się sieci bibliotek publicznych, głównie wskutek likwidacji wiejskich filii bibliotecznych, sygnalizując widoczne już tendencje spadkowe tego zjawiska. Mniejszy niepokój wiązał z zamykaniem punktów bibliotecznych, w dużej części martwych, nie spełniających zadań, jakie przed nimi stawiano.

Do złożonych spraw natury organizacyjnej należy zdaniem ministra usytuowanie filii wojewódzkich bibliotek publicznych, finansowanych w większości z budżetu wojewody. Są to placówki świadczące usługi biblioteczne bezpośrednio mieszkańcom

poszczególnych dzielnic i osiedli miasta wojewódzkiego, zatem powinny pozostawać pod opieką organizacyjną i finansową miejscowych samorządów. W niektórych województwach doszło do racjonalnego uzgodnienia pomiędzy wojewodą a prezydentem miasta skali ich obciążeń finansowych z tytułu prowadzenia filii, ale pojawiają się także sytuacje konfliktowe (np. ostatnio w Słupsku).

Mówca ustosunkował się również do praktyki łączenia bibliotek z ośrodkami kultury, akcentując racjonalne przesłanki takich przekształceń. Różne są punkty widzenia na temat łączenia bibliotek publicznych ze szkolnymi, ale przy ocenie tego zjawiska nie można przyjmować koncepcji podziału czysto „branżowego”.

Jak stwierdził wiceminister Jagiello, przedstawiony Sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu projekt nowej ustawy o bibliotekach zakłada funkcjonowanie bibliotek różnych typów w ich wzajemnym powiązaniu. Wyraził przy tym przekonanie, że objęcie funkcji ministra kultury i sztuki przez profesjonalistę — prawnika Jerzego Górala sprzyjać będzie dalszym pracom nad ustawodawstwem bibliotecznym.

Przewodniczący Komisji — poseł Juliusz Braun zadał pytanie, czy projekt ustawy oraz działania ministra kultury i sztuki uwzględniają planowane zmiany w administracji publicznej oraz powołanie powiatów. Odpowiedź stanowiła informacja, że właśnie tym problemom poświęcona będzie narada, organizowana przez resort kultury i sztuki w Bibliotece Narodowej w Warszawie. Serdecznie na nią zaproszono zainteresowanych członków Sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu.

Przewodnicząca Sekcji Krajowej Pracowników Bibliotek Publicznych NSZZ „Solidarność” — Teresa Świerczewska przedstawiła na podstawie nadesłanych informacji sytuację bibliotek publicznych w trzech kwartałach 1992 r. Stwierdziła, że podawana w statystyce liczba bibliotek publicznych nie jest ścisła, bo nie uwzględnia placówek czasowo zamkniętych oraz bibliotek martwych, na skutek zaniku uzupełniania zbiorów.

rów nowościami wydawniczymi nie dysponujących żadną ofertą czytelniczną. Organizacja związkowa, w odróżnieniu od resortu kultury i sztuki, którego przedstawicielom pokazuje się najczęściej biblioteki najlepsze, ma kontakt z autentycznymi zagrożeniami i stara się im przeciwstawiać. Dowiadujemy się, że w województwie olsztyńskim „lawinowo” zwalniana się pracowników bibliotek, w województwie śląskim biblioteki publiczne dostają z budżetu Urzędu Wojewódzkiego relatywnie mniej środków niż inne instytucje kultury. Przewodnicząca Sekcji Krajowej podała liczby zlikwidowanych bibliotek w województwie białostockim oraz przemyskim. Krytycznie wypowiedziała się na temat mechanicznego łączenia bibliotek z ośrodkami kultury. Na koniec podkreśliła znaczenie posiedzenia Sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu poświęconego sytuacji w bibliotekarstwie, ponieważ poprzedza ono uzgadnianie stanowisk i opinii o projekcie ustawy o bibliotekach.

Przewodniczący Komisji poseł Braun zaznaczył, że przedstawiony projekt ustawy nie ma jeszcze charakteru projektu rządowego.

Wojciech Szymanowski — dyrektor **Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Kielcach**, powołując się na wyniki badań Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej przeprowadzonych ostatnio na terenie województwa kieleckiego, stwierdził, że nie ma podstaw do wygłaszania sądów o regresie czytelnictwa. Przeciwnie, bardzo zmniejszył się w Polsce obszar, którego mieszkańcy nie „kontaktują się” z książką. W r. 1979 obszar ten obejmował 40% kraju, a w r. 1992 — już tylko 29%. Najwięcej osób „kontaktujących się” z książką przybywa na wsi. Po raz pierwszy od r. 1972 konstatujemy różnicowanie się wyborów czytelnicych zależnie od oceny wartości książki. Wojciech Szymanowski przedstawił dość kontrowersyjną opinię, jakoby rozszerzaniu się czytelnictwa towarzyszyło zmniejszone zapotrzebowanie na usługi biblioteczne.

Samorządy zachowały swój stan posiadania w zakresie bazy oraz urządzeń bibliotecznych i dały impuls do modernizacji technicznej. Wykazują jednak tendencje do nadmiernego oszczędzania, co może odbić się ujemnie na działalności bibliotek. Według przewidywań dyr. Szymanowskiego

stan liczbowy bibliotek ulegnie zmianie na gorsze na przełomie r. 1993/94, kiedy pod władzę samorządów przejdą szkoły, co spowoduje nasilenie się tendencji do łączenia bibliotek publicznych ze szkolnymi. Może to mieć wpływ na pojawienie się niepewności w zawodzie bibliotekarskim.

W związku z pracami nad ustawą o bibliotekach W. Szymanowski zgłosił propozycję opublikowania obu wersji projektu (tj. projektu powstałego w MKiS i projektu SBP).

Poseł Andrzej Urbański wyraził pogląd, że do najważniejszych problemów wymagających ustawowej regulacji należą zasady finansowania bibliotek, co więcej, że ustalenie mechanizmów finansowania powinno poprzedzić prace nad ustawą. Wyczuwa się w dalszym ciągu tendencje do centralizmu w zakresie finansowania bibliotek i administrowania. Ministerstwo Kultury i Sztuki — jego zdaniem — powinno skomputeryzować biblioteki, w przeciwnym razie będą to placówki XIX-wieczne. Poseł Urbański przypomniał katastroficzne prognozy związane z przejmowaniem bibliotek przez samorządy. Na szczęście pesymistyczne przewidywania nie spełniły się, a biblioteki samorządowe funkcjonują, znajdując finansowe i organizacyjne wsparcie władz terytorialnych.

Poseł Aleksander Malachowski podkreślił, że sytuacja finansowa samorządów jest trudna — dotyczy to np. województwa białostockiego, gdzie samorządy zaciągają kredyty bankowe, aby zapewnić funkcjonowanie placówek kultury i innych instytucji samorządowych. Znacznie lepiej jest w województwach bogatych (np. w katowickim) — w nich kondycję bibliotek można uznać za dobrą. W białostockim niektóre wsie wyludniają się, co musi mieć wpływ na likwidację działających tam placówek bibliotecznych. Samorządy wypowiadają się przeciwko przejmowaniu szkół, bo nie mają na ten cel środków. Poseł Malachowski zapytał, czy obecnie funkcjonują prywatne wypożyczalnie, które w przeszłości spełniały ważną funkcję kulturową, i jakie książki oferują.

Bożena Nagiel (Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Gdańsku) stwierdziła, że fala likwidacji bibliotek już w zasadzie minęła, szkoda jednak, że miała charakter żywiołowy, bardzo często nieracjonalny. Oddanie

bibliotek samorządom w okresie dokonujących się przemian ustrojowo-gospodarczych było według niej niebezpieczne i sytuacja wielu bibliotek pogorszyła się głównie na skutek braku środków finansowych. Jeżeli wojewódzkie biblioteki publiczne będą miały budżety mniejsze o 12% od ubiegłorocznych, to ich działalność będzie bardzo ograniczona. Obecnie w bibliotekach ogromnym zainteresowaniem cieszy się prasa, lecz gdy nie będą one mogły zaopatrywać się w poczytne tytuły prasy i w nowości książkowe, czytelnictwo upadnie. Bibliotece, która przez 2-3 lata nie ma dopływu nowości wydawniczych, grozi regres czytelnicy. Bożena Nagiel wypowiedziała się za udzieleniem bibliotekom gminnym pomocy z budżetu państwa, np. na zakup książek lub w formie przekazania im nieodpłatnie nowości wydawniczych. Aby pod względem formalnoprawnym było to możliwe, może celowe byłoby włączenie odpowiedniego zapisu do ustawy o bibliotekach. Biblioteki zakładowe województwa gdańskiego po likwidacji chętnie przekazałyby swoje księgozbiory bibliotekom publicznym, ale nie mają pieniędzy na opłacenie podatku wynoszącego 40% wartości przekazywanych książek.

Ustawa o bibliotekach z r. 1968 z jej priorytetami politycznymi, nie przystającymi do obecnej rzeczywistości, musi być zastąpiona nową ustawą. Powinien być w niej zagwarantowany bezpłatny dostęp do książki biblioteczej.

Bożena Nagiel zwróciła też uwagę, że władze samorządowe nie ingerują w ukształtowane struktury szkolne, w ośrodki zdrowia, dokonują jednak eksperymentów w organizacji bibliotek — dlaczego w tym przypadku lekceważy się profesjonalizm zawodu bibliotekarza? Ta kwestia powinna znaleźć wyraz w nowej ustawie o bibliotekach przez zapis o pragmatyce zawodu bibliotekarza.

Posłanka Józefa Hannelowa uznała, że za dużo mówi się o bibliotece jako instytucji organizującej czytelnictwo, a za mało jako ogniwie systemu informacji. Jeśli przyjmiemy koncepcję interwencjonizmu państwa w stosunku do bibliotek, to środki na ich prowadzenie w Ministerstwie Kultury i Sztuki szybko się wyczerpią. Pieniądze na działalność bibliotek są niezbędne, ale najważniejsze będzie zapotrzebowanie mieszkańców na istnienie biblioteki — miejscowe

lobby jest tu skutecznym czynnikiem. Tam gdzie mieszkańcom nie zależy na funkcjonowaniu biblioteki, nie utrzyma jej nawet silny interwencjonizm państwa.

Posel Jerzy Franciszek Stefaniuk stwierdził, że 49 wojewódzkich bibliotek publicznych nie rozwiąże sprawy czytelnictwa w Polsce, dlatego powinniśmy zadbać o właściwą kondycję bibliotek wiejskich. Polemizując z postanką Józefą Hannelową wyraził przekonanie, że o losach biblioteki decydują weale nie ci mieszkańcy i nie te osoby, którym na istnieniu tych placówek najbardziej zależy. Na wsi czytelnictwo wzrasta — w wizytowanej przez posła Stefaniuka wiejskiej bibliotece było w ciągu dnia 50 odwiedzin, bardzo duże zainteresowanie czytelników na wsi skupia się na prasie codziennej i czasopismach. Posel postulował przyznanie dotacji na zakup książek dla bibliotek.

Posłanka Irena Nowacka na przykładzie województwa sieradzkiego przedstawiła pogarszającą się sytuację finansową bibliotek, powodującą ograniczenie zakupu nowości wydawniczych. Obecne przemiany ustrojowe i towarzyszące przekształceniom zagrożenia dla bibliotek powinien — jej zdaniem — osłaniać interwencjonizm państwowy.

Biblioteki na wsi są nadal jedynymi najczęściej placówkami kultury. Zwiększa się znacznie wykorzystanie bibliotek jako czytelni prasy. Bibliotekarze powinni być dobrze opłacani, by silniej mogli się związać ze swoim zawodem. Posłanka Nowacka wypowiedziała się przeciwko wprowadzonemu podatkowi (40%) od przekazywanych księgozbiorów.

Posel Waldemar Jędryka przypomniał zmieniającą się funkcję biblioteki w różnych okresach historii. Wskazał na potrzebę wyzwolenia się w bibliotekarzach większej aktywności społecznej (np. w ostatnich wyborach środowiska bibliotekarskie zachowały się raczej biernie). Musimy stawiać na nowocześnieść działalności bibliotek, trzeba te placówki zmodernizować, doposażając je technicznie. Konieczność uzyskiwania szybkiej informacji nakazuje przeprowadzenie w jak najbliższym czasie komputeryzacji bibliotek.

Posel Aleksander Krawczuk stwierdził, że kiedyś istniała sieć prywatnych wypożyczalni książek, obecnie jest ich mało, np. w Krakowie działa wypożyczalnia połączona z antykwariatem. Według niego miałyby obecnie powodzenie takie placówki o roz-

szerzonej funkcji, np. wypożyczalnia książek i wideokaset, antykwariat i kawiarnia.

Janina Jagielska — dyrektor Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy podała kilka przykładów wskazujących na negatywne skutki mechanicznego łączenia bibliotek z innymi placówkami kultury. Stwierdziła, że tworząc połączone placówki należy zachować określone wymogi pozwalające na zachowanie tożsamości biblioteki. Bywają przypadki, że dopiero po pewnym czasie władze przekonują się o nieracjonalności połączenia biblioteki z ośrodkiem kultury (np. w Nieporęcie). Łączenie bibliotek publicznych ze szkolnymi też nie zawsze zdaje egzamin (np. Biblioteka Publiczna przekazała jednej z bibliotek szkolnych na Ursynowie zbiór książek pod warunkiem, że rozszerzy ona jego udostępnianie na najbliższych mieszkańców; po kilku miesiącach szkoła zawiadomiła Bibliotekę, że z tego obowiązku nie może się wywiązać). Dyr. Jagielska zaprosiła prof. Krawczuka do Biblioteki na ul. Koszykową, gdzie można wypożyczyć książkę, kupić nową książkę, a także napić się kawy.

Ludwika Dziki (Biblioteka Publiczna w dzielnicy Warszawa-Ochota) zaznaczyła, że troska samorządu o bibliotekę procentuje wzbogacaniem zbiorów atrakcyjnymi pozycjami wydawniczymi (np. z poczytnej serii edukacyjnej dla młodzieży), a także wzrostem czytelnictwa. Czytelnictwo w dzielnicy Warszawa-Ochota wzrosło o 24%. Bibliotekarze dostarczają książki do domów czytelnikom chorym i niepełnosprawnym. Na taką działalność biblioteczną pozwalają, jak dotąd, środki otrzymywane od władz samorządowych.

Jan Budkiewicz — Przewodniczący Federacji Związków Zawodowych Pracowników Kultury i Sztuki zwrócił uwagę na okazywaną przez niektóre samorządy niechęć do bibliotek. Najświeższym przykładem może być Słupsk, którego prezydent uchyla się od finansowej pomocy filiom bibliotecznym obsługującym mieszkańców różnych osiedli Słupska. Jan Budkiewicz stwierdził, że wzrost ceny książki spowoduje groźne dla kultury skutki — przewiduje się, że jeśli książka zdrożeje o 7%, to zapotrzebowanie na nią zmniejszy się o 30%. Jego zdaniem problem interwencjonizmu państwa w stosunku do instytucji kultury, w tym do bibliotek, nie powinien być lekceważony

(docenia go np. obecny minister kultury Francji).

Posel **Ryszard Czarnecki** wyraził przekonanie, że mimo inwazji wideo tradycyjne nośniki kultury nie tracą na wartości, że wzrasta ilość książek kupowanych indywidualnie. Ustosunkowując się do spraw organizacyjnych bibliotekarstwa, za błąd uznał łączenie bibliotek publicznych ze szkolnymi — osoby starsze, ze względów psychologicznych, do szkoły już nie pójdą, o czym świadczą przykłady z województwa wrocławskiego. Od interwencjonizmu państwa według niego nie powinniśmy uciekać, natomiast trzeba wypracować taki system prawny, aby mogły być spożytkowane określone jego formy.

Do tego problemu nawiązał po zakończeniu dyskusji **wiceminister Michał Jagiello**. Zaznaczył, że np. wojewodowie mają swobodę w kształtowaniu budżetu w sensie jego podziału na poszczególne instytucje kultury. Jeżeli okaże się, że nastąpi zachwianie proporcji w przydziale środków np. dla bibliotek, wówczas resort kultury i sztuki podejmie interwencje. Należy też rozważyć możliwość stymulowania wydatków na określone działy kultury, np. na wzór zasady ustalonej dla funduszu ochrony zabytków (obecnie zaangażowanie resortu kultury w jego realizację wyraża się wskaźnikiem 23%). Minister zastrzegł jednak, że może powstać zagrożenie niewykonalności takiego zobowiązania. Rozważenia wymaga myśl, czy nie wprowadzić — w określonych proporcjach — zaangażowania budżetów terenowych i budżetu państwa np. przy zakupie nowości wydawniczych do bibliotek.

Maciej Klimczak — dyrektor Departamentu do Spraw Uczestnictwa w Kulturze MKiS odpowiadając na pytania posłów poinformował, że prywatne wypożyczalnie książek należą do rzadkości, pozostały tylko te, które mają długą i bogatą tradycję. Współdziałanie resortu kultury i sztuki z samorządami w zakresie prowadzenia bibliotek musi respektować kompetencje i zadania obu stron, w tym również ograniczone możliwości finansowe MKiS. Resort kultury, wbrew wypowiedzianym opiniom, nie lansuje koncepcji centralistycznej w zarządzaniu bibliotekami, takie tendencje nie odzwierciedlają się także w projekcie ustawy o bibliotekach. Łączenie bibliotek pub-

licznych z innymi placówkami kultury oraz z bibliotekami szkolnymi wymaga oddzielnego omówienia. Wydaje się, że pozytywną ocenę zyskał już model biblioteki publiczno-szkolnej, a więc biblioteki publicznej o rozszerzonych zadaniach, obsługującej młodzież szkolną. Dyrektor poinformował, że problem dostosowania struktury sieci bibliotek publicznych do zmian w admini-

stracji publicznej będzie przedmiotem konferencji^{*)}, na której zaprezentowane zostaną projekty szczegółowych rozwiązań prawno-organizacyjnych w odniesieniu do sieci bibliotek publicznych.

Opracował LUCJAN BILIŃSKI

^{*)} Konferencja ta odbyła się 5 marca 1993 r. (red.).

ŻYCIE Z SAMORZĄDEM

Jeszcze jedno pożegnanie

Nasza Biblioteka zgięła z dniem 1 października 1992 r. ze swej nazwy określenie „Gminna” — znów jesteśmy tylko Biblioteką Miejską. Była to oczywiście konsekwencja demokratycznie podjętej — choć niezupełnie chyba szczęśliwej — decyzji o podziale administracyjnym jednostki miejsko-gminnej na dwie samodzielne gminy: miejską i wiejską. Podział gminy miał miejsce już w początkach roku, ale rozpad Biblioteki odwlekał się, gdyż właściwie wszyscy zainteresowani uważali, że nie jest zbyt sensowne powoływanie samodzielnej biblioteki dla gminy Sierpc. Z wielu względów.

Po pierwsze ta podmiejska gmina składa się wyłącznie z niewielkich wsi, z których żadna nie stanowi naturalnego centrum dla okolicy („wszystkie drogi prowadzą do Sierpca”). Po drugie działające w gminie filie, a jest ich cztery, są placówkami niewielkimi i obowiązki związane z prowadzeniem gminnej sieci bibliotecznej przerastają ich możliwości. Po trzecie wreszcie Biblioteka Miejska — ze względu na swój potencjał i lokalizację — może bez większego uszczerbku dla innych zadań obsługiwać placówki wiejskie.

Zgłosiłem więc władzom obu gmin wniosek o utrzymanie — na zasadzie porozumienia międzykomunalnego — połączonej biblioteki. Biblioteka jednak, po wielomiesięcznych pertraktacjach, została podzielona, choć, jak już wspomniałem, nikt nie uważał tego za dobre rozwiązanie. Po pro-

stu władze obu gmin nie mogły się dogadać co do zasad finansowania wspólnej placówki.

A więc stało się. Westchnąłem i przekazałem kierownicze nowej placówki skromną kancelarię i stosowne rozliczenia. A po wszechstronnym przeanalizowaniu sytuacji doszedłem do wniosku, że choć ze względów merytorycznych i finansowych nie stanowi ona faktu racjonalnego, sprawa nie jest — jak to zwykle bywa — do końca jednoznaczna. Bo choć „sieć gminna” nie jest zbyt duża, to jednak funkcjonowanie 4 filii i 20 punktów bibliotecznych wymagało trochę zaangażowania.

Teraz będziemy mogli te nadwyżki czasowe przeznaczyć na doskonalenie placówek miejskich. Zresztą, co tu dużo gadać, ja sam (dyrektor spełniający także zadania instruktora, kadrowca, referenta administracyjnego, a gdy trzeba — i zaopatrzeniowca) nie zawsze chyba wypełniałem ciężące na mnie obowiązki terenowe zadowalająco. Ileż to razy odkładałem na później zaplanowane wyjazdy, oportunistycznie przedkładając interesy mego kręgosłupa, dającego o sobie znać zbyt często, nad uroki wizytacji. Coraz częściej też rezygnowałem z wędrowek do co odleglejszych punktów bibliotecznych, by nie narazić się swej lewej nodze, która, uszkodzona kiedyś poważnie (w czasie katastrofy pod Koninem, gdy nasz biblioteczny autokar zderzył się z ciężarówką), też coraz częściej dawała znać, że nie jest już w pełni sprawna.

Przed przekazaniem placówek wiejskich nowej władzy dokonałem krótkiego rachunku sumienia i nie odkryłem na koncie naszej Biblioteki grzechów śmiertelnych. Nowo powstała Biblioteka Gminna przejęła od nas placówki w niezłym stanie — z pełnym zatrudnieniem i stosunkowo wysokimi placami bibliotekarek (podwyżka od 1 czerwca 1992 r. średnio o 980 tys. zł na 1 etat), z księgozbiorami uzupełnianymi na bieżąco i z wyremontowanymi lokalami. A także — z czego jestem szczególnie dumny — z pełną siecią punktów bibliotecznych (Sierpc to dziś jedyna gmina w województwie płockim, legitymująca się dwucyfrową liczbą punktów). Urząd Gminy przychylił się do mojej propozycji i zatrudnił etatowego kierownika Biblioteki Gminnej, który jednocześnie prowadzi filię w Bledzewie. Stanowisko to powierzono kol. Krystynie Tomkalskiej — osobie energicznej i ambitnej, a także teoretycznie i praktycznie przygotowanej do pracy, co dobrze wróży nowej Bibliotece. Ogólny bilans podziału nie jest więc wcale taki zły.

A jednak... — Przekazując teczki i bilanse, miałem odczucia bardzo mieszane. Od trzydziestu siedmiu lat pasjonowałem się głównie problemami bibliotek i czytelnictwa na wsi. To było mi zawsze najbliższe, choć przez prawie dwadzieścia lat kierowałem działem instrukcyjno-metodycznym Biblioteki Wojewódzkiej, a przez kilkanaście następnych nosiłem nawet bardzo pięknie brzmiący tytuł „zastępcy dyrektora do spraw organizacji Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej”. Ileż to miejscowości poznałem penetrując specyfikę działalności bibliotecznej w miejscowościach dużych i przysiółkach, we wsiach indywidualnych i PGR-ach? Tysiąc a może i półtora tysiąca... A teraz trzeba już definitywnie pożegnać się z praktyczną znajomością bibliotekarstwa wiejskiego, nawet ograniczoną do tak skromnego wycinka jak gmina Sierpc. I to, psia-kość, głównie wcale nie dlatego, że zapadła odpowiednia decyzja Rady Gminnej, ale że taka jest wola mojej lewej nogi, która uznała autorytatywnie, że wykonała już swój limit deptania dróg wiejskich...

JAN BURAKOWSKI

Listy

Radny Sochaczewa protestuje...

Do Redakcji
Poradnika Bibliotekarza

Dnia 18 marca br. złożyłem mandat radnego miasta Sochaczewa. Wykorzystawszy wszystkie inne możliwości, zaprotestowałem w ten sposób przeciw uchwalonym przez Radę Miejską cięciom budżetowym w dziedzinie kultury, z którymi absolutnie zgodzić się nie mogę. Największe ograniczenia dotknęły Miejską Bibliotekę Publiczną, której budżet na r. 1993 zmniejszono o 129 mln. Co więcej, na dwóch ostatnich sesjach padły propozycje, by Miejską Bibliotekę Publiczną połączyć z bibliotekami szkolnymi lub też podzielić między biblioteki szkolne. Pomysł ten został zaprezentowany mieszkańcom miasta na antenie lokalnego radia „Fama” dnia 22 marca w audycji z udziałem przewodniczącego Rady Miejskiej. Moim zdaniem jest to inicjatywa absurdalna pod względem merytorycznym, równoznaczna z likwidacją placówki.

W Sochaczewie, podobnie jak w całym kraju, ludzie kupują coraz mniej książek, wzrasta więc rola Biblioteki Publicznej, która gwarantuje mieszkańcom darmowy dostęp do książek i czasopism. Jest to rzeczą szczególnie ważną dla rencistów, emerytów i rosnącej grupy bezrobotnych. Głównie spośród nich rekrutują się nowi czytelnicy korzystający z zasobów Miejskiej Biblioteki Publicznej. Ponadto w placówce tej odbywają się odczyty, konkursy, lekcje biblioteczne, projekcje wideo dla dzieci itp. Miejska Biblioteka Publiczna gromadzi dokumenty życia społecznego — przechowywany jest tu największy w naszym mieście zbiór dokumentów obrazujących najnowszą historię Sochaczewa. W Bibliotece znajduje się też bogaty zasób publikacji naukowych i popularnonaukowych do dziejów Mazowsza.

Przedstawiłem fakty, które nakazywały mi stać w obronie Miejskiej Biblioteki Publicznej zawsze, gdy zagrażało jej ograniczenie posiadanego potencjału. Za kadencji obecnej Rady

Miejskiej placówka ta utraciła już jeden oddział dla dzieci, a filia w dzielnicy Chodaków, mająca dobre warunki pracy, została przeniesiona do piwnicy pod Domem Kultury. Jesienią 1992 r. Zarząd Miasta przedstawił projekt przeniesienia siedziby głównej, znajdującej się w narożnej części budynku Urzędu Miejskiego, do garaży. Na szczęście pomysł ten został kategorycznie odrzucony przez Radę.

Spśród sochaczewskich placówek kulturalnych Miejska Biblioteka Publiczna ma znaczenie fundamentalne, zaspokaja najbardziej podstawowe potrzeby duchowe mieszkańców miasta. Pozostałe placówki kulturalne mają charakter wyższych pięt. Gmach ten może wkrótce runąć.

Paweł Fijałkowski

Sochaczew, 28 marca 1993 r.

Pismo do Przewodniczącego Rady Miejskiej w Zabrzu

Pan Przewodniczący
Rady Miasta
w Zabrzu

Z doniesień prasowych, a także ze znanego nam listu otwartego skierowanego przez Komisję zakładową NSZZ „Solidarność” przy Muzeum Górniczym Węglowym w Zabrzu do Rady Miejskiej dowiedzieliśmy się o wnioskach, jakie członkowie Komisji Oświaty, Kultury i Sportu RM w Zabrzu zgłosili pod adresem Miejskiej Biblioteki Publicznej. Mianowicie postulowali zlikwidowanie wszystkich filialnych placówek MBP, ograniczenie budżetu o 30% oraz przeniesienie księgozbiorów filii do bibliotek szkolnych.

Ponieważ doniesienia te w naszym mniemaniu nie mogą polegać na prawdzie (są tak absurdalne), prosimy Pana uprzejmie, jako reprezentacja środowiska bibliotekarskiego, o ich zdemontowanie oraz o udzielenie nam pełnej informacji na temat obecnej sytuacji finansowej i organizacyjnej Miejskiej Biblioteki Publicznej oraz jej filii.

Nie mieści się nam w głowie, by autorów tych pomysłów szukać wśród członków Komisji OKiS, a więc wśród osób, które powinny innym dostarczać argumentów na obronę bibliotekarstwa publicznego w mieście.

A obrona bibliotek wynika już choćby z obowiązującej Panie i Panów Radnych ustawy o samorządzie terytorialnym, z nakreślonej przez rząd RP polityki kulturalnej, w której sprawę książki i czytelnictwa traktuje się jako pierwszorzędną, nie wspominając już o międzynarodowych ustaleniach w tym zakresie, które kładą nacisk na rozwój bibliotekarstwa publicznego i szkolnego, wyznaczając mu określone zadania edukacyjne, informacyjne i kulturalne dla każdej społeczności, która pragnie wyjść ze stanu regresu lub nie chce w ten stan popaść (program IFLA wspierany przez UNESCO).

Ciągle spychanie bibliotekarstwa publicznego i kultury w ogóle na margines życia społecznego już owocuje tym, że 20% absolwentów szkół podstawowych nie umie czytać, a następnie 20% ledwo sylabizuje.

Jakie skutki może spowodować w Zabrzu dalsza likwidacja bibliotek (prawie nie ma już w mieście bibliotek zakładowych, które pełniły rolę środowiskowych), co będzie następstwem drastycznego ograniczenia środków na ich działalność, pozostawiamy bez komentarza.

Za Zarząd Okręgu
Przewodnicząca
mgr Krystyna Wołoch

Katowice, 3 marca 1993 r.

List otwarty

delegatów VI Zjazdu Okręgowego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich do wojewody śląskiego i władz samorządowych

Wyrażając opinię środowiska bibliotekarskiego w kwestii polityki bibliotecznej w naszym województwie, do czego upoważnia nas i zobowiązuje statut naszej organizacji działającej nieprzerwanie od 1917 roku, rozumiejąc trudną sytuację ekonomiczną państwa i województwa oraz konieczność wynikających stąd ograniczeń, nie możemy akceptować działań władz wojewódzkich i niektórych samorządów, dotyczących polityki bibliotecznej.

Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie założeń polityki społeczno-gospodarczej w 1993 r., akcentuje szczególną ochronę

książki i biblioteki: „W celu ochrony czytelnictwa i książki przewiduje się (m.in.) ochronę istniejącej sieci bibliotek”.

Zwracamy uwagę, że coraz drastyczniejsze ograniczanie funduszy na działalność bibliotek, stwarzające zagrożenia ich dalszego funkcjonowania, odbywa się w tym samym czasie, gdy państwa członkowskie Rady Europy (w tym i Polska) podejmują zobowiązania w dziedzinie ochrony książki i zapewnienia do niej jak najszerszego dostępu, w tym zwiększenia sieci bibliotek publicznych. Biblioteka w krajach zachodnich stanowi centrum kultury i informacji

w środowisku, jest otaczana szczególną opieką mieszkańców i władz.

Apelujemy więc o rozwagę, o rzetelną ocenę sytuacji książki i bibliotek w środowisku oraz o wsparcie dla tych placówek, bez których — jak dowodzi także doświadczenie innych krajów — rozwój i postęp są mało realne.

Wyrażamy głębokie zaniepokojenie sposobem podziału przez Urząd Wojewódzki środków finansowych przyznanych przez Ministerstwo Finansów na działalność jednostek kultury w naszym województwie. W podziale tym nie tylko nie uwzględniono preferencji bibliotek, ale wręcz w rażący sposób zdyskryminowano WiMBP, przyznając jej na działalność w 1993 r. zaledwie 40% środków w stosunku do potrzeb.

Nasze obawy budzi również sposób traktowania bibliotek przez niektóre samorządy lokalne, które, powodowane względami oszczędnościowymi, coraz bardziej ograniczają fundusze na działalność tych placówek lub, jak w przypadku Słupska, nie przewidują ich w swoich budżetach.

Liczymy na doświadczenie, mądrość i dobrą wolę zarówno we władzach wojewódzkich, jak i lokalnych. Mamy nadzieję, że wspólnie zastanowią Państwo nad możliwościami utrzymania istniejącej sieci bibliotek. W tym trudnym okresie nie można bowiem zgubić z pola widzenia spraw kultury, a szczególnie bibliotek, które służą szerokim rzeszom społeczeństwa. Aspiracje kulturalne społeczeństwa nie powinny zostać obniżone wraz z materialnym poziomem życia.

Jesteśmy wdzięczni tym samorządom, które okazały się dobrymi opiekunami bibliotek. Jednocześnie apelujemy o rozważne decyzje do tych samorządów, które sprawy bibliotek i książki postrzegają na dalszym planie.

Pragniemy wyrazić nadzieję, że w miarę upływu czasu biblioteki będą się stawały wymiernym dowodem i wizytówką troski władz samorządowych o wzbogacanie życia duchowego i kulturalnego mieszkańców.

Delegaci Zjazdu Okręgowego SBP w Słupsku Słupsk, dnia 28 stycznia 1993 roku

Władysław Lech Terlecki

Zestawienie bibliograficzne w wyborze

Władysław Lech Terlecki — prozaik, eszysta, autor słuchowisk radiowych, tłumacz literatury czeskiej urodził się 18 maja 1933 r. w Częstochowie. Tu przeżył okupację i tu po wyzwoleniu uczęszczał do Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego im. Romualda Traugutta. W latach 1951-1954 studiował filologię polską na Uniwersytecie Wrocławskim, następnie pracował jako redaktor we „Wrocławskim Tygodniku Katolickim” oraz w „Dziś i Jutro” (od 1956). Debiutował w r. 1955 opowiadaniem *Nad granicą siedzi diabeł* opublikowanym w czasopiśmie „Dziś i Jutro”. W 1956 przeniósł się do Warszawy. W 1961 został członkiem Związku Literatów Polskich. W latach 1961-1967 był redaktorem działu prozy w czasopiśmie „Współczesność”, a w 1967 podjął pracę w Redakcji Słuchowisk Polskiego Radia. Wiele podróżyował, m.in. do Czechosłowacji, Francji, Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii. Mieszka stale w Warszawie. Za całokształt twórczości otrzymał nagrodę miesięcznika „Odra” (1978), prezesa Rady Ministrów II stopnia (1979), nagrodę im. Kościelskich (1970), nagrodę Towarzystwa Miłośników Historii (1979), Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Zasługi.

Debiut książkowy autora to zbiór reportaży *Kocie łby* (1956). Oprócz opowiadań

i powieści napisał wiele słuchowisk radiowych i utworów dramatycznych, drukowanych w czasopismach literackich. Za właściwe jego wkroczenie do literatury należy uznać tom opowiadań *Podróż na wierzchołku nocy*. Te opowiadania oraz następne zgromadzone w zbiorze *Pożar*, wszystkie o tematyce współczesnej, zwróciły uwagę krytyki i czytelników na młodego pisarza; uznany został za jednego z czołowych przedstawicieli „pokolenia 56”.

Głównym tematem twórczości Terleckiego jest człowiek w perspektywie historycznej, jego subiektywny udział w przebiegu dziejów, zależności i szanse działania. Twórczość Terleckiego jest we współczesnej literaturze oryginalnym zjawiskiem prozatorskim. W powieściach historycznych autor sięgnął do XIX-wiecznej historii Polski, okresu ruchów powstańczych i rewolucyjnych, odsłaniając skomplikowane momenty zderzeń racji politycznych i ideowych z moralnymi, ogólnych z jednostkowymi, nieuchronność błędów i klęsk. Powieść *Spisek* (1966) oraz *Dwie głowy ptaka* i *Powrót z Carskiego Siola* tworzą razem cykl osnuty wokół wydarzeń powstania styczniowego. Przedmiotem zainteresowań pisarza jest druga połowa XIX w., okres kształtowania się nowoczesnego narodu polskiego. W tym czasie tkwią korzenie wielu spraw współczesnych, krystalizuje się problem świadomości

mości narodowej, zaczyna się kształtować nowa warstwa społeczna — inteligencja. Jego powieści to często szarady, w których autor i czytelnik mają takie same prawa.

TWÓRCZOŚĆ WŁADYSŁAWA LECHA TERLECKIEGO

Kocie lby : reportaże. — Warszawa : „PAX”, 1956

Podróż po wierzchołku nocy : opowiadania. — Warszawa : „Czytelnik”, 1958

Pożar. — Warszawa : „Czytelnik”, 1962

Sezon w pełni : opowiadania. — Warszawa : PIW, 1966

Spisek. — Warszawa : MON, 1966

Wyd. 2. 1975

Gwiazda Piolun. — Warszawa : PIW, 1968

Wyd. 2. 1972; wyd. 3. 1985

Dwie głowy ptaka. — Warszawa : PIW, 1970

Wyd. 2. 1972

Pielgrzymi. — Warszawa : „Czytelnik”, 1972

Powrót z Carskiego Siola. — Warszawa : PIW, 1973

Czarny romans. — Warszawa : „Czytelnik”, 1974

Wyd. 2. 1976; wyd. 3. 1980; wyd. 4. 1984

Dwie głowy ptaka ; Powrót z Carskiego Siola. — Warszawa : „Czytelnik”, 1975

Odpocznij po biegu. — Warszawa : PIW, 1975

Wyd. 2. 1976; wyd. 3. 1978

Herbatka z nieobecny. — Warszawa : WRI-TV, 1976

Rośnie las. — Warszawa : PIW, 1977

Wyd. 2. 1982

Wczesny powrót. — Warszawa : „KAW”, 1978

Złoty wąż. — Warszawa : „Czytelnik”, 1978

Tchórz : dramat. — Warszawa : 1979

Twarze 1963. — Warszawa : PIW, 1979

Wyd. 2. 1984

Zwierzęta zostały opłacone. — Warszawa : „Czytelnik”, 1980

Przywołując fakty i postacie autentyczne pisarz interesuje się przede wszystkim tym, co mogło się dzieć w świadomości uczestników wydarzeń.

Trzy etiudy kryminalne. — Warszawa : PIW, 1980

Maski. — Warszawa : „Czytelnik”, 1983

Cień karła, cień olbrzyma. — Warszawa : „KiW”, 1983

Wyd. 2. 1985

Lament. — Kraków : Wydaw. Literackie, 1984

Wyd. 2. 1984

Pismak. — Warszawa : „Czytelnik”, 1984

Drabina Jakubowa albo podróż. — Warszawa : „Czytelnik”, 1988

Wieniec dla sprawiedliwych. — Warszawa : „KiW”, 1988

Ciern i laur. — Kraków : Wydaw. Literackie, 1989

Zabij cara. — Warszawa : „Cieślak i Szwajcer”, 1992

WYPOWIEDZI PISARZA

Może jestem nazbyt sceptyczny. Rozm. przepr. Tadeusz Jerzy Żółciński. *Radar* 1987 nr 15 s. 2-3, il.

Napisałem książkę śmieszna. [„Ciern i laur”]. Rozm. przepr. Zbigniew Bauer. *Zdanie* 1988 nr 2 s. 33

O historii jasnej i ciemnej. Rozm. przepr. Tadeusz Sobolewski. *Film* 1977 nr 36 s. 3-5, il.

O historii strachu i moralności. Rozm. przepr. Małgorzata Mietkowska. *Tygodnik Kulturalny* 1980 nr 51/52 s. 3, il.

Obszar niebezpieczny. Rozm. przepr. Bogdan Rogatko. *Dekada Literacka* 1991 nr 33 s. 5

Odrębność wyobraźni. Rozm. przepr. Grażyna Korzeniowska. *Przemiany* 1989 nr 10 s. 5

Odwoływać się do sumienia. Rozm. przepr. Monika Malessa-Drohomyrecka. *Życie Literackie* 1988 nr 14 s. 5, il.

Po nas jest wszystko. Rozm. przepr. Teresa Krzemień. *Kultura* 1975 nr 35 s. 3, il.

Polski los, czy polska utopia? Rozm. przepr. Adam Krzemiński. *Literatura* 1985 nr 1 s. 4-7, il.

Próba bilansu. Rozm. przepr. Krzysztof Kopka. *Teatr* 1988 nr 5 s. 3-6, il.

Rozmowa z... Rozm. przepr. Andrzej Miś. *Nurt* 1975 nr 10 s. 26-27, il.

Tragizm historii utrwala naszą obecność. Rozm. przepr. Zbigniew Bauer. *Zdanie* 1985 nr 2 s. 12-21, il.

Umarli są bardziej tolerancyjni. Rozm. przepr. Krystyna Nastulanka. *Polityka* 1977 nr 23 s. 12, il.

PUBLIKACJE O ŻYCIU I TWÓRCZOŚCI WŁADYSŁAWA LECHA TERLECKIEGO

A. B.: Władysław Terlecki. *Nowe Książki* 1981 nr 9 s. 4 okł., il.

BARDIJEWSKA Sława: Anatomia manipulacji. Lektury dramatu. *Teatr* 1986 nr 3 s. 18-19

BARDIJEWSKA Sława: Twórczość radiowa W. Terleckiego. *Dialog* 1977 nr 11 s. 96-104

BARDIJEWSKA Sława: Władysław Terlecki — „Idź na brzeg, widać ogień”. *Literatura* 1983 nr 10 s. 51-52

BARDIJEWSKA Sława: W pulapce historii. *Scena* 1984 nr 5 s. 9-11, il.

BAUER Zbigniew: Władysław Terlecki. Ucieczka przed cieniem. *Odra* 1986 nr 11 s. 42-51

BŁASZKIEWICZ Anna: Wewnętrzne dialogi W. Terleckiego. *Dialog* 1982 nr 3 s. 148-153

BŁĄŻEJEWSKI Tadeusz: „Przybliżę ci fragment...” O twórczości W. Terleckiego. *Życie Literackie* 1978 nr 48 s. 12, il.

BŁĄŻEJEWSKI Tadeusz: Retorta Fausta : szkice literackie. — Łódź, 1981. — S. 93-111 : Posiew poznawczego niepokoju [m.in. „Dwie głowy ptaka”]

BONI Michał: Na przykład Terlecki. *Literatura* 1978 nr 33 s. 3-4, il.

BUGAJSKI Leszek: Człowiek i historia. Kontynuacje i zapowiedzi. *Życie Literackie* 1980 nr 7 s. 3, il.

wytnij, wyslij dnia

pieczęć instytucji

Zamówienie z dnia

Zamawiamy następujące publikacje SBP:

Czarnecka Jadwiga — Wykaz działów katalogu rzeczowego dla małych bibliotek publicznych, 1991, 64 s. (18 000 zł) egz.

Drzewiecki Marcin — Biblioteka we współczesnej szkole, 1991, 112 s. (27 000 zł) egz.

Biblioteka i informacja w systemie edukacji. Praca zbiorowa pod redakcją Marcina Drzewieckiego, 1993, 204 s. (40 000 zł) egz.

Materska Katarzyna — Edukacyjna funkcja biblioteki publicznej w życiu młodzieży, 1993, 154 s. (38 000 zł) egz.

Sadowska Jadwiga — Instrukcja tematowania i katalogu przedmiotowego, 1991, 100 s. (24 000 zł) egz.

Sadowska Jadwiga, Turowska Teresa — Języki informacyjno-wyszukiawcze. Katalogi rzeczowe, 1991, 152 s. (26 000 zł) egz.

Wojciechowski Jacek — Podstawy pracy z czytelnikiem, 1991, 156 s. (27 000 zł) egz.

Z warsztatu bibliografa. Bibliotekarze polscy we wspomnieniach współczesnych, 1991, 76 s. (22 000 zł) egz.

Zybert Elżbieta — Informacja — edukacja. Międzynarodowa i narodowa działalność informacyjna w zakresie edukacji, 1991, 80 s. (25 000 zł) egz.

Adres zamawiającego

Należność uregulujemy po otrzymaniu przesyłki za zaliczeniem pocztowym lub przelewem z naszego konta (niepotrzebne skreślić)

(podpis, pieczęćka osoby upoważnionej)

adresat

Biurow Zarządu Głównego
Stowarzyszenia Bibliotekarzy
Polskich
ul. Konopczyńskiego 5/7
00-953 Warszawa

nadawca

BURKOT Stanisław: Proza powojenna 1945-1980 : analizy i interpretacje. — Warszawa, 1984. — S. 274-287 : W. Terlecki — powieści historyczne

CHOJNACKI Antoni: **Od alegorii do historii. Pisarstwo W. Terleckiego.** *Trybuna Ludu* 1977 nr 70 s. 6, il.

DĄBROWSKA Danuta: **Powstanie styczniowe w twórczości W. Terleckiego.** *Życie i Myśl* 1988 nr 1/2 s. 79-84

JANION Maria: **Polskie trucizny.** *Kino* 1981 nr 1 s. 4

KAJEWSKI Piotr: **Pisarska anatomia oporu i uległości.** *Odra* 1981 nr 11 s. 37-39

KAJTOCH Wojciech: **Władysława Terleckiego trylogia o powstaniu styczniowym** [„Spisek”, „Dwie głowy ptaka”, „Powrót z Carskiego Siola”]. *Rocznik Kom. Hist.-Lit.* [t.] 20: 1983 s. 91-119

KAZIMIERCZYK Barbara: **Penetracje historiozoficzne.** *Kierunki* 1989 nr 2 s. 1, 11, il.

KAZIMIERCZYK Barbara: **Wieniec dla historii. O pisarstwie W. Terleckiego.** *Odrodzenie* 1989 nr 46 s. 8, il.

KOCIOŁKOWSKI Mieczysław: **„Dwie głowy ptaka” : dialektyka walki i ugody.** W: *Lektury licealisty : szkice.* — Wrocław, 1986 s. 215-220

KOPKA Krzysztof: **Dzieje wyniesienia i upadku Aleksandra Wielopolskiego.** „Lektury dramatu”. *Teatr* 1988 nr 5 s. 4-6

KOPKA Krzysztof: **Władysława Terleckiego pisarstwo moralnego niepokoju.** *Tygodnik Kulturalny* 1987 nr 12 s. 11, il.

KURPIOWSKI Lech: **Tropy historii.** *Literatura* 1979 nr 11 s. 3, 6, il.

ŁUBIEŃSKI Tomasz: **Historia dla dorosłych.** *Kultura* 1977 nr 15 s. 3, il.

MACIEJEWSKI Janusz: **Poczet pisarzy trzydziestolecia.** *Literatura* 1974 nr 17 s. 3, il.

MARZEC Anna: **Od Schulza do Myśliwskiego.** — Warszawa, 1988 — S. 168-175 : **Noc postyczniowa w opowiadaniach. Władysław Terlecki „Rośnie las”**

MATUSZEWSKI Ryszard: **Literatura polska 1939-1991** — Warszawa, 1992. — S. 422-427 : [Władysław Terlecki]

MELKOWSKI Stefan: Powód czytania. — Warszawa, 1982. — S. 85-106 : **Racje wśród racji. W. Terleckiego „Dwie głowy ptaka” i „Czarny romans”**

MENCWEL Andrzej: Spoiwa : refleksje krytyczne. — Warszawa, 1983. — S. 161-173 : **Dwie głowy ptaka**

MĘTRAK Krzysztof: Krew w pałacu sprawiedliwości. *Literatura* 1989 nr 7 s. 14

NIEMCZUK Jerzy: Dialektyka historii. O prozie W. Terleckiego. *Odra* 1979 nr 1 s. 43-50, il.

ORSKI Mieczysław: Piętna i aureole. *Miesięcznik Literacki* 1980 nr 1 s. 41-48

RUSIN Joanna: Zrozumieć Wielopolskiego. Kreacja margrabiego w prozie powieściowej W. Terleckiego. *Rocznik Nauk.-Dydakt. WSP Rzeszów. Filol. Pol.* 1990 z. 19 s. 277-299

SPRUSIŃSKI Michał: Łaska i okrucieństwa metafory [Sztuki radiowe]. *Tygodnik Kulturalny* 1975 nr 45 s. 10

SPRUSIŃSKI Michał: Między prawdą a zmyśleniem. — Kraków, 1978. — S. 236-239 : **To wielkie zmęczenie** [„Powrót z Carskiego Siola”]; s. 239-243 : **Łagodność świata i okrucieństwo wyobraźni** [„Sezon w pełni”]

SZAJNERT Agnieszka, IZDEBSKA Danuta: Władysława Lecha Terleckiego pentalogia o powstaniu styczniowym [Między poetyką a historią]. *Prace Polonistyczne. Seria 42* : 1986 s. 197-218

SZENIC Stanisław: Portret wierny czy prawdopodobny [Bohaterowie „Czarnego romansu” W. Terleckiego]. Rozm. przepr. Zenona Macużanka. *Nowe Książki* 1975 nr 11 s. 1-4, il.

JANINA MADEJSKA

II Konkurs Literacki im. Agnieszki Bartol dla dzieci i młodzieży ogłosiła Fundacja Literacka im. Agnieszki Bartol wspólnie z Wojewódzką Biblioteką Publiczną w Piłie, redakcją „Tygodnika Piłskiego” i redakcją miesięcznika „Biblioteka w Szkole”. Mogą w nim wziąć udział uczniowie szkół podstawowych, zasadniczych i średnich. Warunki określa regulamin m.in. w punktach:

„4. Napisz przynajmniej trzy wiersze lub opowiadanie albo bajkę na temat: „Ja i mój świat”. Tym światem może być rodzina, szkoła, przyjaciele i koledzy, twoja dziewczyna lub twój chłopak.

5. Napisany utwór (utwory) podpisz imieniem i nazwiskiem, podaj też swój wiek. Dołącz zaklejoną kopertę z karteczką zawierającą adres, klasę i nazwę szkoły, do której uczęszczasz.

6. To wszystko w 2 egzemplarzach wyślij pod adresem: Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Pantaleona Szumana, ul. Buczka 14, 64-920 Piła. Napisz na dużej kopercie: Konkurs Literacki im. Agnieszki Bartol. Zrób to w terminie do 15 września 1993 roku”.

Utwory w kategoriach poezji i prozy oraz w grupach wieku oceni komisja. Uroczyste podsumowanie z wręczeniem nagród i wyróżnień odbędzie się w grudniu. Na nagrody przeznaczono ponad 10 mln zł, Grand Prix stanowić będzie, podobnie jak w poprzednim konkursie, maszyna do pisania. Organizatorzy przewidują specjalne wydanie zbioru najlepszych prac oraz publikacje na łamach czasopisma dla dzieci i młodzieży. Proszą o spójrowanie konkursu.

Kim była Agnieszka Bartol?

Była, bo już nie żyje.

Mieszkała we Wronkach w województwie piłskim. Cierpiała od urodzenia na myopację. Niemal całe życie spędziła w domu, przy biurku. Jako dziecko była tytanem pracy umysłowej. Marzyła, że gdy dorośnie, będzie pisarzem. A ona już nim była!

Zmarła 18 kwietnia 1990 roku w wieku 12 lat. Brzmi to nieprawdopodobnie, ale pozostawiła po sobie kilkadziesiąt zeszytów zapisanych dojrzałymi utworami literackimi. Wydałyśmy je w książce „Agnieszko, wróć!”.

W ten sposób wróciła między żywych: do swojej rodziny, rówieśników i ich rodziców. Jej opowiadania, baśnie, wiersze, fraszki to fascynująca lektura dla dzieci i ich rodziców. Popularność książki „Agnieszko wróć!” spowodowała, że wkrótce ukazało się jej drugie wydanie.

Marzymy teraz o tym, by II Konkurs Literacki im. Agnieszki Bartol zaowocował utworami równie pięknymi jak te, które napisane zostały ręką Agnieszki — kruchej jak trzcinka dziewczynki o ujmującym uśmiechu. Miejsce Agnieszki jest wśród dzieci i młodzieży, tam będzie wiecznie żywa. Wróci każdym tekstem jej rówieśnika, którego wewnątrz wzbogaciła.

Zuzanna Przeworska — prezes Fundacji
Jan Arski — wiceprezes Fundacji
(redaktorzy książki „Agnieszko, wróć!”)

Książkę *Agnieszko, wróć!* można jeszcze kupić lub zamówić pod adresem: Fundacja Literacka im. Agnieszki Bartol w Piłie, ul. Tetmajera 30 m. 8, 64-920 Piła, tel. 12-24-92; cena 10 000 zł (z kosztami przesyłki — 16 000 zł).

Informacji w sprawie konkursu i zakupu książki można także zasięgnąć w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej, ul. Buczka 14, 64-920 Piła, tel. 12-49-31.

Dyrektor WBP, członek Zarządu Fundacji
Maria Bochan

Teatr biblioteczny i problemy nastolatków

Biblioteka powołana jest do gromadzenia i udzielania informacji na każdy, nawet najtrudniejszy temat. Do tego rodzaju tematów należą wciąż problemy związane z edukacją seksualną, przekazywaniem wiedzy o płci, o powstawaniu i rozwoju człowieka, o odpowiedzialnym rodzicielstwie.

Biblioteka jest miejscem, w którym można i warto o tych sprawach rozmawiać, zwłaszcza gdy bibliotekarz ma dobry kontakt z czytelnikiem, poparty wzajemnym zaufaniem i wiedzą.

Ponieważ nie mamy (o ile się nie mylę) doświadczeń w tym zakresie, spójrzmy, jak jest to rozwiązywane w bibliotece w dalekim Baltimore (USA).

W Baltimore jest więcej, niż w innych tej samej wielkości miastach kraju, nastolatek, które rodzą dzieci. Dzieje się tak z wielu powodów — przede wszystkim jest to nieznanostwo własnej fizjologii, lekceważenie kontaktów seksualnych, niestosowanie antykoncepcji, brak wszelkich zakazów i ograniczeń.

Istnieje ogromny problem ze znalezieniem dla tych „dziewcząt-matek” pracy, występuje ryzyko dla zdrowia matki i dziecka, porzucanie szkoły itp. Ponadto młodzi urodzeni w latach 70. wyrosli razem z telewizją i czasopismami, w których mówiło się regularnie i dużo o miłości i seksie. W szkole organizowane były lekcje i spotkania, na których można było głośno postawić pytania, do tej pory zarezerwowane tylko dla przyjaciół.

Bibliotekarze weszli w skład Rady powstałej w r. 1978 w celu rozwiązywania pojawiających się w tej sferze życia problemów.

Biblioteka w Baltimore ma długie tradycje i duży wkład w uświadamianie młodzieży. W czasach gdy w innych placówkach książki o seksie były trzymane „pod kluczem” i niechętnie udostępniane, tutaj bibliotekarze, począwszy od organizatorki oddziału dla dzieci i młodzieży — Margaret Edwards, bibliotekarki w latach 1932-1962, nie robili trudności i nie stosowali ograniczeń dostrzegając potrzebę tego typu informacji.

W r. 1980 doszło do powstania przy bibliotece „Teatru Rodzinnego Kręgu”. Sam pomysł nie był nowy, takie teatry istnieją i w innych miastach. Od czasu pierwszego przedstawienia w listopadzie 1981 r. teatr był sponsorowany przez wiele instytucji i fundacji, ale jego bazą i miejscem, gdzie odbywa się 80% przedstawień, jest biblioteka. Pieniądze pokrywają wydatki związane z transportem, kostiumami, pensją dyrektora i niewielkimi stypendiami dla aktorów. Bilety są bezpłatne.

Aktorami teatru są studenci, uczniowie, przeważnie amatorzy, którym umożliwiono odbycie krótkich kursów aktorskich, a także kursów z zakresu fizjologii, psychologii i seksuologii nastolatków. Sztuki teatralne prezentowane przez teatr nie są tradycyjnymi dramataми — są to raczej zaimprovizowane scenki, które poruszają sprawy nastolatków, przede wszystkim seksu i ciąży. Celem takiego przedstawienia jest sprowokowanie publiczności do komentowania na żywo tego, co dzieje się na scenie, sugerowania rozwiązań i nawet zmiany zakończenia sztuki oraz do dyskusji z aktorami po każdym występie.

Repertuar jest zmienny. Co roku wprowadza się do programu nowe „scenki”. Niektóre z nich, np. *Kryzys* — o maltretowaniu dziecka, *Brat do brata* — o chorobach przenoszonych drogą płciową, pozostają na stałe, tak jak i jedna z pierwszych — *Boisko do koszykówki*, poświęcona ciąży nastolatki, która odniosła ogromny sukces i była prezentowana w różnych środowiskach.

A oto przebieg scenki:

Rozpoczyna się od tego, że uszczęśliwiona dziewczyna — Lesli wbiega na boisko, aby powiedzieć swojemu chłopakowi, Darrellowi, że będą mieli dziecko. Obejmując go mówi: „Teraz możemy się pobrać i...”. W tym momencie, jeśli nawet wyraz twarzy chłopca nie ukazuje jego prawdziwych uczuć, jego słowa świadczą o tym, co myśli naprawdę — „Pobrać się? Ja się nie żenię z tobą ani z nikim innym, ja idę do szkoły na trening koszykówki”. „Ale powiedziałeś, że mnie kochasz — jęczy Lesli — powie-

działasz, że nie mogę zająć w ciążę od pierwszego razu, obiecałeś mi.” „A ty uwierzyłaś we wszystko, co mówiłem? — odpowiada Darrell — zaszłaś w ciążę, możesz ją usunąć, oddać dziecko na wychowanie lub sama je wychowywać”. Lesli oburzona odpowiedzią chłopca wybuchła: „Nie pójdziesz na trening koszykówki, nigdzie nie pójdziesz, to ja pójdę i powiem o wszystkim twoim rodzicom i trenerowi!” — krzyczy i wybiega ze sceny.

Po tej scenie następuje improwizowana dyskusja. Darrell odwraca się do widowni i pyta — „Czy miałem rację, co powinienem zrobić?” Wraca też Lesli i kierując się ku widzom mówi: „On mnie okłamał. Czy powinnam była mu wierzyć?” Obydwójce czekają na komentarze. Widzowie rzadko kiedy milczą, choć czasem zdarza się, że są oniśmieni lub wahają się. Wtedy aktorzy albo bibliotekarz rozpoczynają rozmowę i ośmielają młodzież do wzięcia w niej udziału. Padają dodatkowe pytania, np. „Co mówisz wtedy, gdy naprawdę jesteś zakochany?” „Co powinna uczynić para, by uniknąć takiej konfrontacji?”, „Kto jest odpowiedzialny za antykoncepcję?”, „W jakim wieku można zostać rodzicem?” Nie chodzi tu oczywiście o wiek jako taki. W dyskusję włączają się także dorośli, tak samo jak nastolatki, wnosząc swoje spojrzenie na problem.

Każda ze scenek zawiera pewne przesłania, na ogół ciągle te same: „bądź odpowiedzialny za swoje czyny”, „uporządkuj własne życie, zanim dasz życie”, „nie igraj ze swoją przyszłością”. Często aktorzy namawiają do korzystania z biblioteki, np. w formie wypowiedzi w czasie scenki: „Nie wiedziałeś o tym? Trzeba było skorzystać z biblioteki”.

W bibliotece opracowano wspólnie z lekarzami nowy program poruszający podstawowe pojęcia z seksuologii. Każdemu przedstawieniu towarzyszą wystawki materiałów, bibliotekarze proponują tematy scenek, oceniają, które kwestie wymagają od aktorów uzupełnienia wiedzy. Reakcje nastolatków są aprobujące: „Nie myślałem, że w bibliotece można zrobić program o tym”. „Chcę to obejrzeć jeszcze raz”, „Podobali mi się aktorzy, zrobili dobrą robotę”, „Poruszono te sprawy, o których powinniśmy myśleć”.

O czym świadczy podejmowanie tego typu tematów w bibliotece? Moim zdaniem o:

- otwartości bibliotekarzy na środowisko i jego problemy;

- umiejętności współdziałania z innymi organizacjami na danym terenie przy rozwiązywaniu pojawiających się trudności;

- odpowiadaniu na potrzeby informacyjne środowiska, a nawet więcej — o kształtowaniu tych potrzeb;

- uświadamianiu użytkownikom, że biblioteka jest idealnym miejscem, do którego warto się zgłaszać, gdy poszukują odpowiedzi na nurtujące pytania i wątpliwości, nie zawsze tak poważne i trudne jak w przypadku problemów sygnalizowanych powyżej, ale również gdy potrzebny jest im nowy przepis na ciasto, trasa wycieczki, program teatralny lub kinowy itp.

Jest to pośrednio także dowód na to, jak wiele spraw może toczyć się w bibliotece, że nie jest ona li tylko wypożyczalnią książek, z anonimowym tłumem klientów.

Sprawy seksu, ciąży, antykoncepcji przestają być tabu. Porad na te tematy udzielają bardzo popularne i bardzo chętnie czytane przez nastolatków czasopisma, jak „Bravo”, „Popcorn” czy „Dziewczyna”. Nie zawsze jednak robią to najlepiej i najwłaściwiej, często informację przesłania sensacją, a proponowany model życia pozostawia wiele do życzenia. Ciągłe natomiast brakuje miejsca i możliwości, aby młodzież mogła o tych sprawach porozmawiać i podyskutować, dowiedzieć się czegoś więcej, niż na to pozwala krótka prasowa notatka.

Czy jest w naszych bibliotekach miejsce na poruszanie tych niełatwych przecież spraw? Na pewno tak. Problemy, jakie się z tym wiążą, dotyczą kompetencji bibliotekarzy, ich wiedzy, odpowiedzialności, chęci do przysłowiowego wsadzania kiją w mrowisko, a także umiejętności współpracy ze specjalistami, nauczycielami, rodzicami, władzami. Nie chodzi przecież o to, aby bibliotekarz sam wszystko zorganizował i poprowadził i żeby tylko na nim ciążyła odpowiedzialność.

A więc parafrazując znaną reklamę — „czy to możliwe, aby pranie było jeszcze bielsze?” zadajmy sobie pytanie — czy to możliwe, aby na takie tematy rozmawiać w bibliotece? No cóż, spróbujmy!

Ochrona i kształtowanie środowiska

Wyszukiwanie i dobór informacji na określony temat Sporządzanie zestawień tematycznych

Cele:

- doskonalenie umiejętności samodzielnego korzystania z warsztatu informacyjnego biblioteki,
- wdrażanie uczniów do opracowywania zestawień tematycznych,
- zdobywanie podstawowych wiadomości w zakresie ochrony środowiska.

Pomoc:

- księgozbiór podręczny, książki popularnonaukowe,
- teczki wycinków prasowych,
- kartoteki zagadnieniowe,
- katalogi — alfabetyczny i systematyczny,
- schemat układu katalogu systematycznego,
- plansze z przykładami opisów bibliograficznych: książki, rozdziału książki, artykułu z czasopisma,
- plansza z przykładami opracowanych zestawień tematycznych,
- zadania dla poszczególnych grup.

TOK LEKCJI

- Podanie tematu oraz celu lekcji.
 - Rozmowa z uczniami o znaczeniu kultury ekologicznej w otaczającym środowisku oraz o źródłach wiedzy na omawiany temat.
 - Przypomnienie, z jakich źródeł informacji bezpośrednio i pośrednio korzystamy przy opracowywaniu zestawień tematycznych:
 - źródła informacji bezpośredniej — księgozbiór podręczny, książki popularnonaukowe,
 - źródła informacji pośredniej — katalog alfabetyczny i systematyczny, bibliografie, kartoteki zagadnieniowe, teczki wycinków prasowych.
 - Przykładowe opracowanie opisu bibliograficznego książki, rozdziału z książki oraz artykułu z wybranego czasopisma.
 - Ćwiczenia, rozdanie kartek z zadaniami dla poszczególnych grup; uczniowie pracują w trzech grupach.
- Grupa I — Poznajemy najbliższe środowisko.**
Przemysł a środowisko. Odpady przemysłowe. Główne źródło zanieczyszczeń powietrza.
- Grupa II — Rola roślin w życiu człowieka.**

Drzewa i krzewy chronione. Parki narodowe. Rośliny lecznicze.

Grupa III — Charakterystyka najbliższego środowiska.

Przemysł w naszym mieście. Tereny zielone. Rezerwaty i pomniki przyrody w najbliższej okolicy.

Źródła, z których korzystają uczniowie

- **Katalog systematyczny** — działy:
 - 50 Zagadnienia ogólne nauk przyrodniczych. (Ochrona przyrody i środowiska człowieka),
 - 57 Nauki biologiczne,
 - 58 Botanika,
 - 581.5. Rośliny — ekologia.
- **Kartoteka zagadnieniowa** — „Problemy ochrony środowiska”. „Poznajemy najbliższe środowisko”. „Rośliny chronione”. „Parki krajobrazowe i narodowe”.
- **Teczki wycinków prasowych** — „Moje miasto — problemy ekologiczne”. „Ochrona przyrody”. „Człowiek i jego środowisko”.
- **Czasopisma** — „Aura”, „Przyroda Polska”, „Trybuna Śląska”, „Wiedza i Życie”.
- **Książki popularnonaukowe.**
 - Bartkowski T.: *Kształtowanie i ochrona środowiska*. Warszawa PWN 1979.
 - Dominik J.: *Ochrona lasu*. Warszawa PWRiL 1977.
 - Frejlik S.: *500 zagadek o ochronie środowiska człowieka*. Warszawa WP 1977.
 - Leńkowa A.: *Oskalpowana ziemia*. Warszawa PZWS 1967.
 - Matiakowska J.: *Eko – alarm*. Katowice Fundacja Ekologiczna „Silesia” 1990.
 - Olszewski T.: *Człowiek i jego środowisko*. Warszawa PZWS 1971.
 - Przemiany środowiska geograficznego Polski*. Praca zbiorowa pod red. Leszka Starkela. Wrocław Ossolineum 1988.
 - Sandner H.: *Ochrona zasobów naturalnych*. Warszawa Wiedza Powszechna 1972.
 - Tuszek A.: *Świat bez wody*. Warszawa Wiedza Powszechna 1972.
 - Wodiczko A.: *Na straży przyrody*. Warszawa PZWS 1967.
 - Wójcik Z.: *By ziemia pozostawała piękna i zasobna*. Warszawa WSiP 1986.



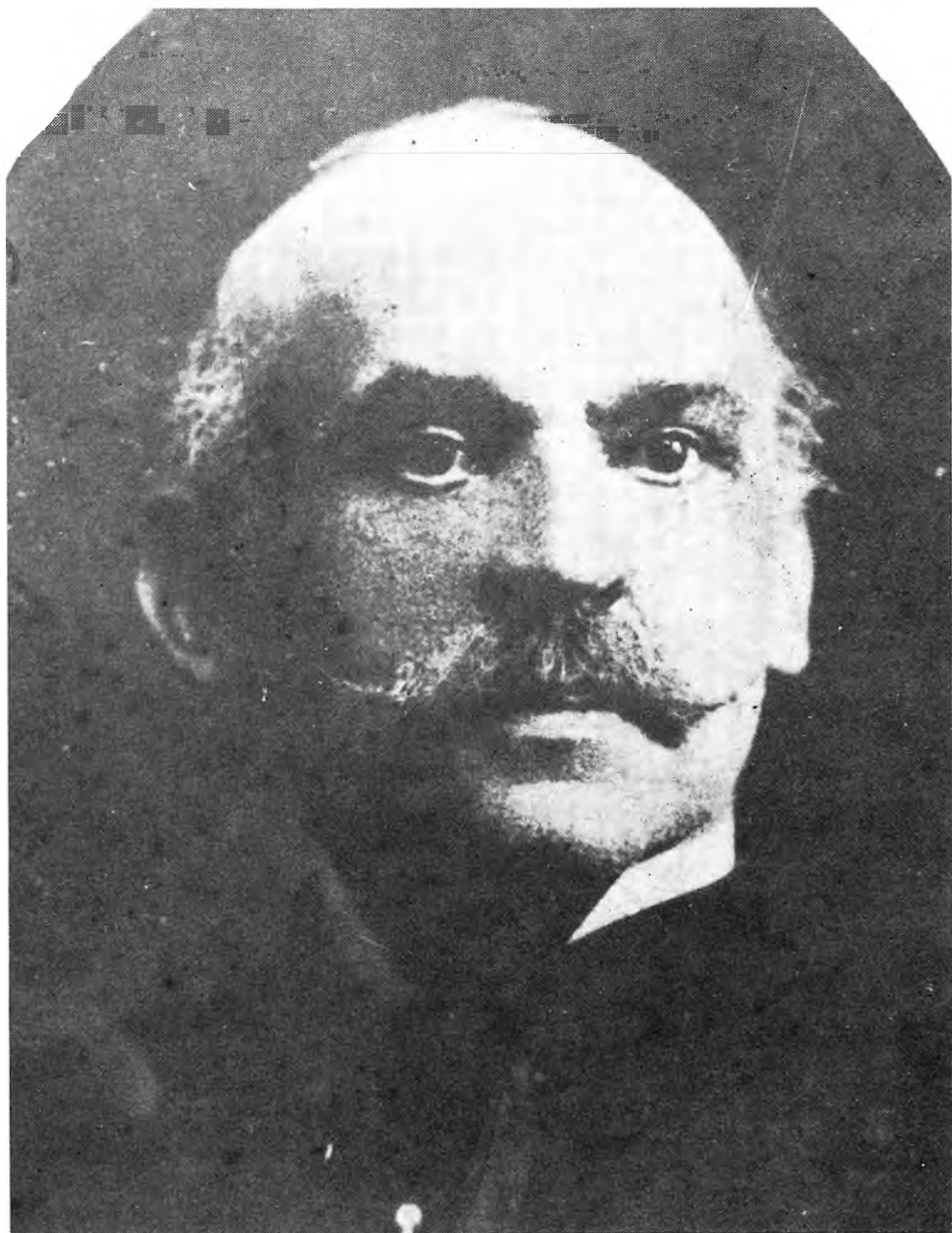
Karta pocztowa (1933)
Ze zbiorów Muzeum Literatury

MARIA RODZIEWICZÓWNA



Lit. Henryk Aschenbrenner
Ze zbiorów Muzeum Literatary

JULIAN URSYN NIEMCEWICZ



Fot. J. Kostka i Muller
Ze zbiorów Muzeum Literatury

TEOFIL LENARTOWICZ



WŁADYSŁAW LECH TERLECKI

Każdy uczeń szuka materiałów w innych źródłach informacji oraz sporządza opis bibliograficzny wybranej pozycji.

Każda grupa opracowuje ze sporządzonych opisów bibliograficznych zestawienie tematyczne.

● PODSUMOWANIE

— omówienie ćwiczeń w poszczególnych grupach,

— zwrócenie uwagi na źródła informacji wykorzystane w czasie ćwiczeń,

— opracowanie i przygotowanie materiałów do kartoteki zagadkowej — „Ochrona i kształtowanie środowiska w naszym mieście”,

— zadanie domowe — wpisać do zeszytu opracowane przez grupę zestawienie tematyczne.

UWAGA

Lekcję biblioteczną można przeprowadzić w filii Miejskiej Biblioteki Publicznej lub w Bibliotece Pedagogicznej.

BIBLIOGRAFIA

Biblioteka szkolna. Przewodnik dla bibliotekarza. Red. Emilia Białkowska. Warszawa WSiP 1986.

CHORYŃSKI Piotr: *Zajęcia z informacji naukowej w szkole średniej*. „Poradnik Bibliotekarza” 1979 nr 10 s. 247-252.

CZYŻ Zdzisław: *Korzystanie ze słowników i encyklopedii*. Lekcja biblioteczna. „Poradnik Bibliotekarza” 1977 nr 6 s. 162-167.

Encyklopedia wiedzy o książce. Wrocław Zakład Nar. im. Ossolińskich 1971.

KOBYLIŃSKA Józefa, DYDUCHOWA Anna: *Słowniki w nauczaniu języka polskiego*. Warszawa PZWS 1973.

PIELACHOWSKI Józef, SZAMBELAN Jacek: *Przy sposobienie biblioteczne uczniów*. Materiały pomocnicze dla bibliotekarzy szkolnych. Poznań IKNiBO 1975.

POPIELA Anna: *Lekcje biblioteczne z zakresu przysposobienia czytelniczego i informacyjnego w klasach I-VIII*. Materiały pomocnicze dla nauczycieli-bibliotekarzy szkolnych. Warszawa Instytut Kształcenia Nauczycieli 1986.

Program szkoły podstawowej. Przysposobienie czytelnicy i informacyjne. Warszawa WSiP 1990.

ŚLIWA H.: *Wykorzystanie czasopism przyrodniczych*. „Biologia w szkole” 1970 nr 2 s. 50-52.

EWA MOSLER-KOWALCZYK

INFORMACJE • POGŁOSKI • DONOSY • INFORMACJE • POGŁOSKI

Wychować dla pełni życia — hasło wystawy (1-18 III) zorganizowanej w Pedagogicznej Bibliotece Wojewódzkiej przy udziale jej placówki, Centralnego Ośrodka ds. Rehabilitacji Dzieci i Młodzieży z Wadą Słuchu przy Polskim Związku Głuchych oraz firmy „Elfis”. Ekspozycja obejmowała przygotowane przez ponad 40 firm wydawniczych książki, środki audiowizualne i inne pomoce edukacyjne dla dzieci specjalnej troski (niewidomych i niedowidzących, z wadą słuchu, z upośledzeniem umysłowym, zaburzeniami mowy), poradniki dla rodziców, pomoce przydatne terapeutom.

Tydzień Książki Litewskiej zorganizowany w ramach statutowej działalności przez Fundację Pomocy Bibliotekom Polskim otwarto 11 III w księgarni Fundacji przy ul. Marszałkowskiej 74 w Warszawie. Ta pierwsza powojenna prezentacja literatury niepodległej Litwy miała na celu umożliwienie nawiązania żywszych kontaktów między twórcami i organizacjami kulturalnymi oraz zainicjowanie wymiany kulturalnej między Litwą a Polską.

Książka na telefon — nowa forma udostępniania wprowadzona w październiku 1992 w warszawskiej wypożyczalni na Ochocie (ul. Grójecka 35, tel. 658-05-39) rozwija się, ma już ponad 30 klientów. Za cel postawiono sobie dostarczenie mieszkańcom dzielnicy książek do domów, a ponadto sprowadzanie z innych bibliotek publikacji poszukiwanych przez mieszkańców Warszawy. Opłata za dostarczenie książki do domu wynosi 15 000 zł (dla emerytów — 3000, dla niepełnosprawnych ruchowo — 5000 zł). „Nie sądzę, żebyśmy na tym zarabiali. Chcemy po prostu ułatwić życie Czytelnikom” — mówi inicjatorka akcji, p. Dorota Górnik.

PUBLIKACJE

Edukacyjna funkcja biblioteki publicznej w życiu młodzieży — publikacja Katarzyny Materskiej ukazała się jako druga z kolei książka w serii *Nauka - Dydaktyka - Praktyka*, wydawanej z inicjatywy Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej UW oraz Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich (SBP 1993, 154 s.). Badania autorka objęła młodzieżą w wieku 15-29 lat

z województw bydgoskiego i pilskiego, m.in. posługując się rozprawdowaną dwukrotnie (1988, 1989) ankietą środowiskową. Praca ukazuje potencjalne możliwości wychowawczego i edukacyjnego oddziaływania biblioteki na młodego czytelnika w konfrontacji z rzeczywistym uczestnictwem młodzieży, jej potrzebami i wykorzystaniem przez nią proponowanej przez bibliotekę oferty.

Bibliotekarz 1993 nr 1/2 — o problemach związanych z nowym ustawowym unormowaniem spraw bibliotek w Polsce piszą: Józef Zajac, Stefania Jarczyńska, Tadeusz Zarębski, o perspektywie powrotu bibliotek powiatowych — Jerzy Maj, o archiwizowaniu egzemplarzy obowiązkowego — Stanisław Kamiński, o informacji edukacyjnej w USA — Elżbieta B. Zybort. Ponadto URICA — zautomatyzowany system biblioteczny, przegląd piśmiennictwa, informacje.

Biblioteka w Szkole 1993 nr 1/2 — zawiera wybór 14 konspektów lekcji bibliotecznych dla szkoły podstawowej, odpowiadających programowi przysposobienia czytelniczego i informacyjnego (czytelnia, wypożyczalnia, katalogi i kartoteki, dokumenty gromadzone w bibliotece, budowa książki, wydawnictwa informacyjne, wyszukiwanie informacji na określony temat). Ponadto Grażyna Szpulk — „Działalność informacyjna biblioteki szkolnej”, Elżbieta Kowalewskiej — „Aktywność ucznia jako czytelnika”, scenariusze — „Odejsz w tło” poświęcony Kazimierzowi Itkowi (Barbara Jachimczak), „Wielkanocne obyczaje” (Lidia Leksowska, Iwona Supronowicz), „Wieczór poezji o wiosnie” (Grażyna Folga), informacje o nowych książkach, wypowiedzi w sondzie „Skąd biorę pieniądze”, piękne portrety Stanisława Witkiewicza i Sabaty.

Biblioteka w Szkole 1993 nr 3 — przynosi pełny tekst Konwencji o prawach dziecka, propozycje Lucyny Gołębowskięj Grażyny Dągiel, jak katalogować kasety wideo, scenariusz Barbary Jachimczak „Świat odwróconego dekalogu — Shoah”, recenzję książki Jacka Wojciechowskiego „Podstawy pracy z czytelnikiem” (Anna Iwicka-Okońska), informacje różne.

„By ziemia pozostawała piękna i zasobna”

Scenariusz apelu poświęconego ochronie środowiska naturalnego

Udział biorą uczniowie klas V. Na scenie w widocznym miejscu jest umieszczone hasło tytułowe apelu. Dekorację stanowią choinki — mogą to być sztuczne drzewka świąteczne. Stojące wśród nich dzieci trzymają w rękach emblematy — wizerunki ptaków, zwierząt, drzew, roślin chronionych. Z boku stoi dwójka dzieci, które będą podawać fakty dotyczące stanu i ochrony środowiska naturalnego człowieka.

NARRATOR I:

Jaka piękna jest nasza Ziemia oglądana z Kosmosu. Jednak gdy mamy okazję podróżować po różnych jej zakątkach, widzimy, ile zniszczeń uczynili ludzie na tej planecie.

Czy wiecie, że:

— w naszym kraju jest 35% wód nadmiernie zanieczyszczonych;

— ponad 13% powierzchni Polski to obszary ekologicznie zagrożone;

— na Śląsku na jednego mieszkańca przypada 300 kg substancji toksycznych emitowanych w powietrze;

— 80% powierzchni Sudetów zagrożonych jest procesem erozji gleb;

— w r. 1987 w Górach Izerskich należało usunąć 320 tys. m³ martwych drzew;

— według oceny Światowej Organizacji Ochrony Przyrody z powierzchni Ziemi znikło na zawsze 1200 gatunków fauny i flory¹.

NARRATOR II:

„W ostatnich latach naszego wieku rozmiar i nasilenie zniszczeń naturalnego środowiska człowieka tak się spotęgowały, że zaniepokoiły cały świat. Do Organizacji Narodów Zjednoczonych napływały masowo z różnych części Ziemi alarmujące informacje o zniszczeniach przyrody i o katastrofalnych skutkach tych poczynań nie tylko dla przyrody, ale także dla sprawcy zniszczeń — człowieka”².

Po wstępie na scenę wbiega trójka dzieci symbolizujących Powietrze, Ziemię i Wodę.

DZIECKO I (ubrane na biało):

Jestem powietrzem.

Przezroczystym szalem

otulam Ziemię całą,
jestem obecne wszędzie.

Choć mnie nie możesz pochwyć,
choć mnie zobaczyć nie możesz,

jestem ci bardzo potrzebne.

Jak się beze mnie obejść?

Odetchnij głębiej,
poczujesz, jak dużą ma wagę
istnienie moje

od skrzydeł motyla lżejsze!

DZIECKO II (ubrane w kolorze szarej ziemi, może trzymać globus):

Jestem Ziemia chłodna,

ale w głębi

walczą we mnie

ognie wulkanów.

Wszyscy boją się chwili,

gdy się zatrzęsę.

Poza tym ciągle jestem w podróży,

przewożę po wszechświecie

4 miliardy pasażerów na gapę.

Jestem ogromnym,

kosmicznym pojazdem.

DZIECKO III (ubrane na niebiesko):

Jestem kroplą wody,

mogę być małą łzą

i wielkim mogę być morzem.

To ja wypełniam rzeki,

to mnie odnajdziesz w jeziorze.

W deszczu, w śniegu,

w źródłach gorących

i w kryształowym lodzie.

Tyle tajemnic ukrywam w sobie.

Swą cierpliwością nawet skały

rozsadzić mogę

lepiej niż dynamit.

Moja siła porusza elektrownie.

Choć jestem tylko

kroplą wody...

Powietrze, Ziemia i Woda schodzą ze sceny. Słychać dźwięki melodii *Zaproszenie do lasu*. Można też wykorzystać nagrane głosy ptaków. Na scenę wchodzi dwoje dzieci, które stają z przodu.

DZIECKO IV:

Kto śpiewa w polu?

Kto śpiewa w lesie?

Czyj śpiew się łakami

i strumieniem niesie?

Piaski złociste?

Wody potoczyste?

Wiatry zamazyste?

Obłoki puszyste?

Co to za muzyka,
co ziemię przenika?

¹ Dane zaczerpnięto ze Zbioru zestawów pytań I-V Olimpiady Wiedzy Ekologicznej. Warszawa 1991.

² Zofia Wójcik: *By Ziemia pozostawała piękna i zasobna*. Warszawa WSiP 1986 s. 7.

Co to za melodia,
którą słycać co dnia?

Wilga zofija
kwiaty rozwija,
szary skowronek
zamienia się w dzwonek,
nawet słowiki
drżą od tej muzyki.

DZIECKO V:

Jeśli lubisz stary las,
to nie żałuj czasu,
las nam się ukłonił w pas,
chodź ze mną do lasu!

Patrz, brzożową furtę ma,
furta się otwiera.
Wiatr za furtą szumi, gra,
gości sprasza teraz.

Lecz cichutko bądźmy tu,
w tym zielonym domu,
na srebrzystym siądzmy mchu,
nie psocmy nikomu.

Gdy przeleci szary ptak,
gwizdnie nutką miłą —
my cichutko siedźmy tak,
jakby nas nie było.

Niech nie słyszy nawet nas
szpak, co gniazdo mości,
by nie musiał stary las
skarżyć się na gości.

Po recytacji wierszy dzieci schodzą ze sceny. Dalej
role są rozdzielone między dzieci trzymające odpowied-
nie emblematy.

DRZEWO I:

Szumi gaj, szumi las,
szumi w lesie rzeczek.
Przyjechała z miasta
wesoła wycieczka.

Ktoś gwizdże, ktoś śpiewa,
ktoś goni zająca.
Ktoś głośno pohukuje,
budzi echo śpiące.

Na gałązce brzozy
ptaszek się kołysze.
— Kochana wycieczko,
prosimy o ciszę!

DRZEWO II:

Są takie drzewa,
po których korze
starej,
spękanej
rozpoznać możesz

wiek sędziwy
tych drzew niezłomnych!
Drzew,
co jak żywy pomnik
stoją
i będą trwać
może wieki...
Tylko miłości im trzeba...
Naszej miłości
...i opieki!

DRZEWO III:

Puszczą to zwierząt wielki dom,
trawami do snu usłany,
a dach w nim tworzą świerki i dąb,
sosny zaś tworzą ściany.

DZIĘCIOŁ:

Jestem dzięcioł — dzięcioł pstry.
Kuję dziobem — raz, dwa, trzy!

Furda dla mnie drzewo strome,
bo podpieram się ogonem.
Mocno kuję w korę dziobem:
szkodnik siedzi tam pod spodem.
Mam na głowie smuzkę-łatkę,
skrzydła czarne w białą kratkę.

DUDEK:

— Przedstawiam się: jestem dudek.
Mam wspaniały czubek,
na swoje usługi
mam dziób bardzo długi,
odnajdę nim chrząszcza
w tych łąkowych gąszczach.
Czy to dla mnie sztuka
pędraka nim szukać?

ORZEL:

Wzbił się ku słońcu — ponad obłoki
w locie wspaniałym, dumnym, wysokim.
Objął skrzydłami ziemię i morze
i mknie w przestworze nasz polski orzeł!

JELEŃ:

Wiecie, co lubi jeleni?
Lubi wiosenną zieleń,
lubi źródlaną wodę
i słońce, i pogodę,
leśne gęstwiny, łąki,
swoje małe jelonki.
Lubi sąsiadów z lasu.
A czego nie lubi?
Hałas!

BÓBR:

Czy już widziałeś nad rzeką bobra,

który zębami do pni się dobrał?
Coś z architekta ma i coś z drwala:
żeby wznieść tamę, drzewa obala!

PRZYLASZCZKA:

Tam, gdzie las cienisty, przylaszczka niebieska
najlepiej się czuje i najchętniej mieszka.
A zakwita w marcu — i wtedy już wiecie,
że nieodwołalnie jest wiosna na świecie.

SZAROTKA:

W szarej, twardej szczelinie,
niedaleko od szczytu
obudził się do życia
kwiatusek z aksamitu.
Choćbym po tych urwiskach
skakał zgrabnie jak kotek,
nie ruszę tego kwiatka —
nie wolno rwać szarotek!

Na scenę wchodzi trójka dzieci.

DZIECKO VI:

Zieleń w mieście
ledwie się mieści.
Mało jej ogródków na przedmieściach.
To ciasnota jej doskwiera
na skwerach.
To ją dusi dym.
To bruk ją uwiera.
Tyle —
że wysunie się brzošką nad rynną.
Tyle —
że tam będzie,
gdzie jej być nie powinno.
Otwórzmy jej drzwi i okna
na przestrzał —
żeby mogła wejść swobodnie
do mieszkań.

DZIECKO VII:

Drzew zawsze jest za mało,
więc kochajmy drzewa.
Źle się stanie, gdy tylko
w pieśniach będą śpiewać
o rozlogach konarów
i liści szeleście.
Gdy zostaną nam tylko
gołe mury w mieście.

Gdzie krajobraz łagodny
nie odwiecza powiek,
jako się wtedy dziwnie
odczłowiecza człowiek.

DZIECKO VIII:

Bocian ma gniazdo na słupie elektrycznym,
Aż dziw, że nie porazi go śmiertelnie prąd.

Kawki uwiły gniazdo w kominie fabrycznym,
Aż dziw, że nie udusi ich spalenizny śwąd.

Jaskółki nie znalazły okapu pod strzechą,
Więc na piętnastym pięttrze gniazdo ulepiły
(Być może pobili światowy wysokości

rekord),
Aż dziw, że udźwignąć tu budulec potrafiły.

Jeśli zapytacie, czego te przykłady
są dowodem,
Odpowiedź na wasze pytanie wątpliwości
nie wzbudzi
Ludzie zaczęli uciekać jak najdalej od ptaków,
Więc ptaki robią wszystko, by nie opuścić
ludzi.

Wszystkie dzieci śpiewają na zakończenie piosenkę
Leśna muzyka:

W konar sosny puka dzięcioł,
a na klonie kracze kruk.
Koncertują z wielką chęcią,
kra, kra, kra i puk, puk, puk.
Wilga gwizdze fiju, fiju,
gwizdem jej wtóruje kos,
a krętogłów kręci szyją,
że tak pięknie śpiewa drozd.

Ref.: Leśna muzyka serca przenika,
brzmi w zagajnikach, na liściach gra.
Leśna muzyka pszczołami bzyka,
w trelach słowika dźwięczy co dnia.

Głos kukułki słychać w buku,
cały ją podziwia las,
ku-ku, ku-ku, ku-ku, ku-ku,
ku-ku, ku-ku jeszcze raz.
Są artyści znakomici,
co śpiewają sobie tak:
w dębach zięba fi-fi-fi-fi,
kraska z gniazda i-tra-tra.

Ref.: Leśna muzyka serca przenika...

BADALSKA Wiera: *O co prosi las*. „Płomyczek” 1991 nr 7 s. 3.

BESZCZYŃSKA Zofia: *Kto śpiewa?* „Świerszczyk” 1992 nr 15 s. 19.

GELLNEROWA Danuta: *Las*. W: *Szedł czarodziej* T. 1. Rzeszów KAW 1986 s. 192.

KIERST Jerzy: *Dzięcioł*. W: *Szedł czarodziej...* jw. s. 326.

KONOPIŃSKI Lech: *Bóbr*. W: Konopiński L. *Co pelza i hasa po polach i lasach*. Poznań Wydaw. Poznańskie 1979 s. 39.

KONOPIŃSKI Lech: *Orzeł*. W: Konopiński L. *Co skacze i lata po drzewach i kwiatach*. Poznań Wydaw. Poznańskie 1989 s. 27.

KULMOWA Joanna: *Zieleń w mieście*. W: Lenkiewicz K. *Wybór wierszy okolicznościowych dla klas I-III*. Warszawa WSIP 1990 s. 295.

KURIATA Czesław: *Ptaki i ludzie*. W: Lenkiewicz K. *Wybór wierszy okolicznościowych...* jw. s. 296.

LEWANDOWSKA Barbara: *Co lubi jeleni? W: Szedł czarodziej...* jw. s. 397.

RYMKIEWICZ Aleksander: *Puszcza to zwierząt wielki dom...* „*Płomyczek*” 1991 nr 7 s. 8.

SCISŁOWSKI Włodzimierz: *Przylaszczka*. W: Scisłowski W. *Ładne ziółka*. Łódź Wydaw. Łódzkie 1988 s. 6.

SZAYEROWA Halina: *Są takie drzewa*. „*Świerszczyk*” 1989 nr 40/41 s. 2.

SZEPTYŃSKA Elżbieta: *Kochajmy drzewa!* „*Świerszczyk*” 1990 nr 8 s. 3.

SZUCHOWA Stanisława: *Dudek*. W: Szuchowa S., Zdzitowiecka H. *Od wiosny do wiosny*. Warszawa Nasza Księgarnia 1966 s. 52.

SZUCHOWA Stanisława: *Szarotka*. W: Szuchowa S., Zdzitowiecka H. *Od wiosny do wiosny...* jw. s. 72.

ZECHENTER-SPŁAWIŃSKA Elżbieta: *Powietrze. Ziemia. Woda*. „*Świerszczyk*” 1992 nr 18 s. 2-3.

Zaproszenie do lasu — muz. Antoni Kopff. W: *Poszukiwania Mr. Baja* — a-1 — Pronit 1989 PLP 0099.

Leśna muzyka — śl. W. Leliwa, muz. Ryszard Kniat; śpiew Krzysztof Krawczyk. W: *Co za cyrk* — b-1 — ZPR-Records Poznań Z-LP 006.

IWONA SUPRONOWICZ
LIDIA LEKSOWSKA

„Między mej samotności ścianami czterema...”

Montaż poetycko-muzyczny

Scenariusz zawiera teksty poruszające problemy samotności człowieka we współczesnym świecie, pojmowanej jako możliwość samodoskonalenia się, uspokojenia, rekonstrukcji własnej osobowości, a nie przykrej sytuacji czy konieczności życiowej.

Wykorzystano utwory z następujących publikacji:

O. Andrzej Czesław KLIMUSZKO — *Szukajmy szczęścia w przyrodzie*. Warszawa 1992. Seria „Człowiek i Natura” 2/92 (Rozdział *Szkola samotności i milczenia*, s. 80-83).

Od Staffa do Wojaczka. *Poezja polska 1939-1988*. Antologia. T. 1-2. (Oprac.) Bohdan Drozdowski, Bohdan Urbankowski. Łódź 1991.

Leopold STAFF — *Wybór poezji*. Wyd. 2. Wyboru dokonał i wstępem poprzedził Mieczysław Jastrun. Wrocław 1970 (BN. Seria I nr 181).

Myślę, więc jestem... Aforyzmy, maksymy, sentencje. Zebrali i opracowali Czesława i Joachim Glenskowie. Opole 1986.

Bogdan PASTERNAK — *Najprostszy wymiar*. Łódź 1980.

Jan GÓREC-ROSIŃSKI — *Eroica*. Warszawa 1980.

Stanisława SUFINOWA — *Język polski. Mowa rodzinna*. Podręcznik do kształcenia literackiego i kulturalnego dla kl. VII. Warszawa 1984.

Oprawę muzyczną stanowią dwa utwory:

— *Taki pejzaż* (muz. i arr. — Zygmunt Konieczny, śl. — Andrzej Szmidt) w wykonaniu Ewy Demarczyk (LP-033 Ewa Demarczyk — Live, 1982 Wifon);

— *Temat muzyczny z serialu „Lato leśnych ludzi”* z płyty *Czterdzieści lat minęło*. Piosenki i melodie z seriali TVP i filmów z muzyką Jerzego Matuszkiewicza. Stereo LP-101.

Czas realizacji scenariusza wraz z oprawą muzyczną ok. 25 min. Teksty wybrano z myślą o uczniach szkoły średniej.

I

Czymże jest samotność? „Życie, przebywanie w odosobnieniu, brak towarzystwa, rodziny; bycie samotnym. Uczucie samotności. Samotność kogoś męczy, dokucza komuś”*. Lękamy się i obawiamy samotności lub przyzwyczajamy do niej.

* *Słownik języka polskiego*. T. 1-3. Redaktor naukowy Mieczysław Szymczak. Warszawa 1979. T. 3., s. 177. Hasło i artykuł hasłowy „Samotność”.

Uważamy, że jest zjawiskiem ujemnym w życiu człowieka. Czy naprawdę?

II

Paradoksy dzisiejszej cywilizacji pogmatwały wszelkie naturalne prawa ludzkiego życia. Społeczność ludzka przemieniła się w zagęszczony tłum, którym jednostka została przygnieciona. Brak sprzyjających warunków dla indywidualnego rozwoju doprowadza w konsekwencji do zaniku wielu cech osobowości. Środki masowego

V

Jestem czysta jak to, czego nie ma,
 bezpieczna jak platońska idea,
 bogata jak możliwość.
 Śmiejąc się wyciągam ręce
 do tysiąca moich wspaniałych przyszłości.

VI

Mogę stać się pianą na morzu
 i osiągnąć jej szczęście krótkotrwania.
 Albo meduzą i mieć na własność
 całą śliczność meduzy.
 Albo ptakiem z jego szczęściem lotu,
 albo kamieniem z jego szczęściem wieczności,
 albo drogą mleczną.

V

Jestem sama, jestem silna.
 Samotność chroni mnie.
 Jestem sama, a więc mnie nie ma,
 nie ma mnie, a więc istnieję
 doskonale jak doskonałość,
 rozmaicie jak różnaitość.

(Anna Świrszczyńska — *Samotność*. W: *Od Staffa...*
 T. 1. s. 446-447)

I

Samotność i milczenie nie tylko leczą nerwy
 i przywracają człowiekowi zdrowie, lecz nadto
 prowadzą do rekonstrukcji całej osobowości.
 Wartości owe można również wypracować
 wewnątrz własnej jaźni, w swym własnym miesz-
 kaniu i otoczeniu. Nauka Wschodu oraz mędrcy
 tybetańscy i jogowie drogą koncentracji i medy-
 tacji doprowadzają swą osobowość do szczytu
 duchowej mocy i doskonałości, osiąganey w sa-
 motności i ciszy. Drogą ćwiczeń ducha opanowu-
 ją oni swe ciało tak dalece, że potrafią nim
 kierować bez wysiłku, niweczając wszelki roz-
 dźwięk między żądzą ciała a aspiracjami ducha
 [...]. Nie każdy jest powołany do praktykowania
 ascezy, ale każdy z ludzi pragnie cieszyć się
 zdrowiem fizycznym i równowagą psychiczną
 oraz radością życia. A te wartości można osią-
 gnąć jedynie w samotności i milczeniu, poprzez
 analizę swego postępowania na co dzień.

(*Szkola samotności i milczenia*, s. 82)

VII

Pośrodku świata
 rośnie moje drzewo
 Dajcie mi pory roku
 zakwitnę sadem
 Dajcie mi wiosnę
 wybiegnę weselem

Dajcie mi jesień
 spadnę owocami
 Dajcie mi zimą
 niezapisaną śmierć
 przetrwam
 Pod moim drzewem
 urodzi się
 pierwiosnek

(Jan Górec-Rosiński — *Pośrodku świata...*
 W: *Eroica*, s. 15)

II

Jakos każdy może znaleźć odpowiedni kącic
 ciszy i samotności, a jest nim przede wszystkim
 własne, wewnętrzne Ja.

Trzeba odrzucić od siebie wszelkie zgryzoty,
 urazy, chęć odwetu za doznane krzywdy, skupić
 się i trwać biernie. Wnet zrodzi się w nas op-
 tymizm, a spokój zawiadnie sercem na stałe.
 W takim stanie można iść do ludzi, do pracy bez
 lęku, bez kompleksów. Nawet najsurowsi asceci
 jogi radzą, wręcz polecają, aby idąc w wir dzisie-
 szego życia pracy pamiętać o zalecenia twórcy jogi
 „Bądź dobry i czyni dobrze”.

(*Szkola samotności i milczenia*, s. 82-83)

VIII

Kto miłość zna? Kto, duszą obłąkany,
 Wypił zabójczy i najłodszy jad,
 A z martwych ożył nim, jak rosą kwiat?
 Kto ssał miód z krwawych ust serdecznej rany?

Kto oddał wszystko, zebrakiem być rad,
 Kto niewolnikiem sprzedał się w kajdany,
 A został królem wszech gwiazd obwołany
 I zdobył nowy, nieodkryty świat?

Kto w przepaść rzucił się bez den, bez den,
 A wpadł w róż obłok na zawrotny sen,
 Którym odurza woń upojna, miękka?

Kto, pokorniejszy od przydrożnych ziół,
 Pod stopy padał czołem w pył, a czuł,
 Że się najwyżej wznosi, kiedy kłęką?

(Leopold Staff — *Kto miłość zna?*
 W: *Wybór poezji*, s. 69)

I

Szatan wymyślił miasta, człowiek zbudował
 wieś, ale puszcze leśne, łąki i wody stworzył Bóg.

III

Wśród kwiatów, jak wśród dobrych
 i szczęśliwych myśli,
 Ołśniony pól wiosennych złotym widowiskiem,
 Wyciągam ręce, jakbym chciał objąć uściskiem
 Ziemię, która się modrym widnokręgiem kryśli.

Wonie kwiatów sprzysięgły się
najsłodszy spiskiem,
By dusza ma upiła się rozkoszniej niśli
Lotem ptacy, co w niebie błękitnym zawiśli,
Sławiąc radość piosennym zachwytu wytryskiem.
Porwała się, porwała dusza ma w niebiosy,
Szybuję, krąży wirem, szaleje i śpiewa,
Wielbiąc kwiaty, wiatr, miłość, dał, uśmiech,
deszcz rosy.

Aż osłabła z rozkoszy, spada i omdlewa
Wśród kwiatów, kędy leżę w boskim śnie
na jawie
I szczęśliwy jak plama słoneczna na trawie.
(Leopold Staff — *Upojenie*. W: *Wybór poezji*, s. 70)

II

Nie każdy może być poetą, pisarzem, filozofem. Ale każdy z nas potrafi stać się wielkim geniuszem swej osobowości. W kształceniu siebie trzeba obrać metodę analityczno-porównawczą. Znajdując się w gronie współtowarzyszy, (w szkole), należy obserwować wnikliwie sposób życia, rozmowy, reakcje, mentalność ich uczestników. W każdym z nich, w ich postępowaniu łatwo możesz odnaleźć cząstkę samego siebie. Przypatrując się ludziom z najbliższego otoczenia, wiemy, co się nam w nich podoba, a co nas razi, co aprobujemy, a czym gardzimy, do kogo z tych ludzi jesteśmy najbardziej podobni. Analizując charaktery naszych znajomych, czy raz jeden tylko widzianych osobników, wydajemy odruchowo o nich wszystkich swój sąd.

(*Szkola samotności i milczenia*, s. 83)

IV

Uczę się ciebie, człowieku.
Powoli się uczyć, powoli.
Od tego uczenia trudnego
Raduje się serce i boli.
O świecie nadzieją zakwita,
Pod wieczór niczemu nie wierzy,
Czy wątpi, czy ufa — jednak —
Do ciebie, człowieku, należy.

Uczę się ciebie i uczyć,
I wciąż cię jeszcze nie umiem —
Ale twe ranne wesele,
Twą troskę wieczorną rozumiem.
(Jerzy Liebert — *Uczę się ciebie, człowieku...*
W: *Mowa rodzinna*, s. 7)

VII

Wędrujemy przez wieki
Budzące strach
Wszędzie spotykamy ludzi
Wiążemy sympatie
Dzieli nas niechęć

Narastanie gniewu
Czasem zdzieramy z siebie skórę
Aby nią obdzielić
Szukamy forteli
Oddajemy głos genom
Wodzowi lub księdzu ze szkółki niedzielnej
Pewnego dnia zbudzeni ze snu
Idziemy dobrowolnie w najgorszą stronę
(Bogdan Pasternak — *Jesteśmy w drodze*.
W: *Najprostszy wymiar*, s. 56)

VIII

Wadziłem się ze światem
Próbowałem go zmieniać
Według swoich wzorów
Był jak koza uparty
Czas mu rękę podać
Do stołu zaprosić
Dzban wina wypić na zgodę
Po co przeklinać ziemię
Rzucić zniewagi na niebo
Niepotrzebne są także
Pretensje do ludzi

Tak niewiele możemy zmienić
(Bogdan Pasternak — *Podać rękę*.
W: *Najprostszy wymiar*, s. 61)

I

Każdy może dokonać konfrontacji własnego postępowania z postępowaniem innych osób i zastanowić się, czy odnajdzie w sobie te cechy, którymi gardzi i które potępia. Będzie to odkrycie przerażające, ale i zbawienne zarazem. A może w ten sposób zostaną odkryte, nie zauważone dotąd, bezcenne zalety. Taka wewnętrzna analiza pozwoli oczyścić wnętrze duszy, wyrzucić złe przyzwyczajenia i rozwinąć cechy szlachetne. Nauczy również pobłażliwiej patrzeć na swoich bliźnich, bo w każdym z nich kryje się anioł i demon, podobnie jak w nas samych.

(*Szkola samotności i milczenia*, s. 83)

II

Myśl refleksyjna, zrodzona w samotności, staje się dla niej jednym punktem zwrotnym w życiu. Maurycy Maeterlinck tak pisze o tym:

III

Przypomnij sobie, przyjacielu, dzień, w którym bez lęku w sercu wyszedłeś naprzeciw swemu pierwszemu milczeniu. Wybiła wówczas dla duszy doniosła i straszna godzina; twarzą w twarz stanęło przed tobą milczenie. Widziałeś, jak podnosi się z niepojętych otchłani życia, z niezgłębionego wewnętrznego oceanu przerażeń i piękna,

a nie usiłowałaś przed nim ująć ani szukać odeń ratunku. Przypomnij sobie i tę chwilę i powiedz mi dziś, czyż nie było to milczenie konieczne i dobre, czy ta chwila nie była dla ciebie odrodzeniem?

(*Szkola samotności i milczenia*, s. 82)

IV

Człowiek mniej jest nieszczęśliwy, gdy nie jest nieszczęśliwy sam.

(Honoriusz Balzak. W: *Myszę, więc jestem*, s. 148)

V

Poczucie samotności jest właściwie jedynym namacalnym sprawdzianem naszego istnienia. Samotność jest wielką dźwignią najlepszych poczynań.

(Michał Choromański, 591)

VI

Samotność, jaką człowiek może znieść i nie umrzeć, ma granice tak samo, jak napięcie elektryczne.

(William Faulkner, 1248)

VII

Człowiek mógłby żyć samotnie przez całe życie. Ale chociaż sam mógłby wykopać swój własny grób, musi mieć kogoś, kto go pochowa.

(James Joyce, 1989)

VIII

Pochwała samotności to najpiękniejsza balowa

zabawa po północy.

(Adolf Nowaczyński, 2883)

IV

Dopiero w samotności człowiek jest naprawdę sobą.

(Jose Ortega y Gasset, 2900)

III

Dwa razy w życiu człowiek powinien być samotnym: raz w młodości, aby się wiele nauczyć; drugi raz w starości, aby się cieszyć rozważaniem dobrego, którego w życiu dokonał, i pokutować za zło spełnione.

(Karol Juliusz Weber, 4045)

IV

Między mej samotności ścianami czterema
Ściskam się, kurczę w ziarno, w miał,

w malutki atom,

Gdy ty butnie rozpierasz się w nich,

równien światom,

A ja z rozkoszy szczęścia ginę, że mnie nie ma.

(Leopold Staff)

V

Jestem sama, jestem silna.

Samotność chroni mnie.

Jestem sama, a więc mnie nie ma,

nie ma mnie, a więc istnieję

doskonale jak doskonałość,

rozmaicie jak rozmaitość.

(Anna Świrszczyńska)

BARBARA JACHIMCZAK

Listy

Wyjaśnienie resortu kultury w sprawie bibliotek zakładowych

Licznie funkcjonujące biblioteki zakładowe, które do niedawna należały do instytucji upowszechniania kultury, po wejściu w życie ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej mogą przekwalifikować się na instytucje kultury pod warunkiem spełnienia określonych wymogów. Niestety ustawa zbywa tę sprawę jedynym artykułem zdając ją na domyślność zainteresowanych. Tymczasem problemów jest niemało, toteż pracownicy bibliotek

zakładowych mają niekiedy trudności z interpretacją przepisów.

Najczęściej zadają pytania: Co mamy zrobić, żeby postąpić w zgodzie z ustawą, to znaczy, jakie są wymagania i czynności, których realizacja umożliwi dalszą działalność np. biblioteki zakładowej Kopalni Węgla Kamiennego, biblioteki zakładowej w Szpitalu Miejskim, biblioteki zakładowej podlegającej Niezależnemu Samorządnemu Związкови Zawodowemu Pracowników

Cementowni. Każda z nich działa w różnych warunkach. Pierwsza wchodzi w skład podmiotu prowadzącego działalność gospodarczą, druga w skład zakładu budżetowego, trzecia w skład stowarzyszenia społecznego nie prowadzącego działalności gospodarczej. A co będzie z biblioteką działającą w ramach fundacji czy z biblioteką w sprywatyzowanym zakładzie?

Aby podopiecznym bibliotekom zakładowym przekazać pełną, adekwatną i zgodną z prawem informację o warunkach, jakie muszą spełnić, aby zachować status biblioteki, zwróciłam się do Departamentu Prawnego w Ministerstwie Kultury i Sztuki. Niestety żadnej odpowiedzi nie otrzymałam. Przeko za Waszym pośrednictwem zwracam się ponownie do Resortu Kultury o podanie na łamach „Poradnika” wiążącej wykładni przepisów rzeczony ustawy w odniesieniu do bibliotek zakładowych, gdyż — jak słyszę — problemy te występują również w innych województwach.

Pismo powyższej treści nadeszło do redakcji od p. Krystyny Wołoch, instruktora Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Katowicach.

Oto wyjaśnienie Departamentu Prawnego Ministerstwa Kultury i Sztuki (DP 024/36/93), sygnowane przez wicedyrektora, p. Małgorzatę Stąpór-Romańską, które otrzymaliśmy 2 marca 1993 r.

Udzielając za pośrednictwem Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich odpowiedzi na zawarte w piśmie pani Krystyny Wołoch — instruktora Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Katowicach — pytania, uprzejmie informujemy:

Ustawa o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej z dnia 25 października 1991 r. (Dz. U. nr 114, poz. 493) weszła w życie z dniem 26 grudnia 1991 r. i obowiązuje już powyżej roku. Ze zdziwieniem przyjmujemy więc fakt, że wątpliwości prawne budzą u autorki listu podstawowe unormowania zawarte w ustawie, wyrażające w sposób zrozumiały intencje prawodawcy, którego zamiarem było kompleksowe uregulowanie spraw związanych z działalnością kulturalną, a nie mnożenie przepisów ustawowych.

Nie jest instytucją kultury w rozumieniu przepisów ww. ustawy biblioteka zakładowa prowadzona przez podmiot, dla którego

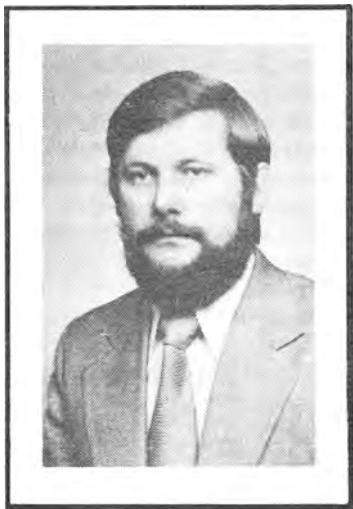
prowadzenie działalności kulturalnej nie jest podstawowym celem statutowym.

Expressis verbis z zapisu art. 4 ust. 1 ustawy wynika, iż osoby prawne oraz jednostki organizacyjne nie posiadające osobowości prawnej mogą prowadzić działalność kulturalną np. w formie biblioteki „zakładowej”. Koszty prowadzenia takiej działalności (art. 4 ust. 2), w tym wynagrodzenia dla pracowników wraz ze składką na ubezpieczenie społeczne i inne wydatki z tytułu zatrudniania pracowników, obciążają koszty działalności podstawowej tych podmiotów.

Reasumując:

„Kopalnia Węgla Kamiennego” może prowadzić działalność kulturalną w formie biblioteki zakładowej, a koszty prowadzenia tej biblioteki, w tym wynagrodzenia pracowników i inne wydatki, obciążają koszty działalności podstawowej kopalni. Te same przepisy mają zastosowanie, gdy działalność kulturalną w formie biblioteki będą prowadzić: szpital miejski, związek zawodowy, fundacja czy też sprywatyzowany zakład.

Należy również nadmienić, że art. 40 ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej stanowi, iż przepisy ustawy nie naruszają przepisów ustawy z dnia 9 kwietnia 1968 r. o bibliotekach (Dz. U. nr 13, poz. 63 z późniejszymi zmianami). Tak więc — tworzenie, przekształcanie bądź znoszenie bibliotek wchodzących w skład innych jednostek organizacyjnych określają odpowiednie przepisy organizacyjne podmiotów je tworzących (art. 6 ustawy o bibliotekach). Istnienie bibliotek zakładowych oraz nadawanie tym bibliotekom regulaminów organizacyjnych ustalających ich zadania, jak również określanie kosztów prowadzenia takiej działalności, w świetle obowiązujących przepisów należy do podmiotów je tworzących. To „Kopalnia Węgla Kamiennego” prowadząc działalność kulturalną w formie biblioteki będzie decydować o kształcie organizacyjnym biblioteki zakładowej, wysokości kosztów przeznaczanych na jej działalność, ilości zatrudnianych pracowników, środkach przeznaczanych na wynagrodzenia i inne. Dlatego fakt istnienia biblioteki zakładowej oraz jej kształt organizacyjny zależny jest od podmiotu ją tworzącego.



Józef Kostrzewa 1945-1993

Bibliotekarstwo ciechanowskie poniosło dotkliwą stratę. 7 lutego 1993 roku nieoczekiwanie, w wieku 47 lat, odszedł na zawsze nasz nieodżałowany Kolega mgr Józef Kostrzewa, długoletni dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Ciechanowie.

Urodził się 5 sierpnia 1945 r. w Straszowej Woli k. Opoczna. Po ukończeniu liceum w Opocznie w r. 1963 rozpoczął studia na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Łódzkiego. W r. 1968, jako magister filologii polskiej, podjął pracę w Dzielnicowej Bibliotece Publicznej — Łódź Polesie. W tym czasie doskonalił swoje umiejętności zawodowe, m.in. na kursach bibliotekarskich w Jarocinie. W r. 1973 przeniósł się do Działdowa, w którym na krótko podjął pracę nauczyciela języka polskiego w Szkole Podstawowej nr 1. Zdał sobie jednak sprawę, że jego powołaniem jest praca w bibliotekarstwie; wkrótce zdecydował się przyjąć stanowisko dyrektora Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Dział-

dowie. Tam zastała Go reforma podziału administracyjnego kraju.

W r. 1975 rozpoczęły się prace nad organizacją Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Ciechanowie. Trwały poszukiwania osoby, która wzięłaby na siebie ciężar realizacji tego zadania. Wybór padł na Józefa Kostrzewę. Doceniając Jego bogate doświadczenie i praktykę zawodową oraz umiejętności organizatorskie wojewoda ciechanowski powierzył Mu z dniem 1 stycznia 1976 r. stanowisko dyrektora Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej.

Na tym stanowisku poznaliśmy Józefa Kostrzewę jako świetnego organizatora i gorącego miłośnika książek. Musiał bowiem stworzyć bazę i zgromadzić księgozbiór na miarę biblioteki, która miała spełniać funkcje wojewódzkie. Dzięki wyężonej pracy zamierzone cele urzeczywistniły się szybko, została stworzona solidna podstawa do działalności bibliotekarskiej, powstały nowe placówki filialne we wszystkich dzielnicach Ciechanowa oraz placówki specjalistyczne (biblioteka muzyczna i dział książki mówionej), kilkakrotnie zwiększył się księgozbiór biblioteczny.

Pod Jego kierownictwem biblioteki województwa osiągnęły doskonałe wyniki, dzięki czemu zaliczone zostały do przodujących w kraju. Wymienić tu można systematyczny i znaczący rozwój sieci bibliotecznej, modernizację i poprawę warunków lokalowych, doskonalenie warsztatów pracy, wysokie wskaźniki w upowszechnianiu czytelnictwa.

To, że przez trudne lata 1990-1992 bibliotekarstwo województwa przeszło z nieznanymi stratami, zawdzięcza Jego umiejętności ułożenia współpracy z lokalnymi samorządami. Miał wyjątkowy talent zachęcania i wspierania członków społeczności aktywnych oraz przekonywania tych, którzy nie bardzo rozumieli potrzebę istnienia bibliotek. To, że w ostatnich latach w województwie powstały nowe, a wiele istniejących bibliotek poprawiło swoje warunki lokalowe, jest również częścią Jego pracy.

Józef Kostrzewa na trwałe zapisał się w najnowszej historii ziemi ciechanowskiej. Był nieprzeciętnym bibliotekarzem i działaczem kultury. Inicjując różnorodne przedsięwzięcia służące upowszechnianiu książki położył duże zasługi dla rozwoju kultury w województwie. Przy wypełnianiu zadań

stawiał sobie wysokie wymagania, cechowała Go zawsze systematyczność, planowość działania i pracowitość, umiejętność układania właściwych stosunków międzyludzkich. Był także aktywnym działaczem społecznym — działał m.in. w Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich, ostatnio jako członek Zarządu Głównego. Za wybitne osiągnięcia w bibliotekarstwie, nieprzeciętne wyniki w upowszechnianiu kultury i aktywność zawodową został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi (1988), otrzymał ponadto odznakę: „Zasłużony Działacz Kultury” (1978) oraz „Za zasługi dla województwa ciechanowskiego” (1984).

11 lutego 1993 r. na cmentarzu komunalnym w Ciechanowie żegnaliśmy naszego Dyrektora, Kolegę i Przyjaciela po raz ostatni. W imieniu wojewody ciechanowskiego, pracowników kultury i całego środowiska bibliotekarskiego pożegnał Zmarłego

Jerzy Pelka — dyrektor Wydziału Spraw Społecznych UW w Ciechanowie. W pogrzebie wzięli udział bibliotekarze z województwa ciechanowskiego, dyrektorzy i pracownicy wojewódzkich, miejskich i gminnych placówek kultury, delegacja Biblioteki Narodowej, delegacje WBP z Płocka, Siedlec, Olsztyna i Ostrołęki, pracownicy Urzędu Wojewódzkiego, licznie zgromadzeni koledzy i przyjaciele Zmarłego.

Kol. Józef Kostrzewa we wspomnieniach ciechanowskich pracowników i działaczy kultury pozostanie jako wybitny bibliotekarz, fachowiec o szerokiej wiedzy i doświadczeniu, wielki przyjaciel i miłośnik książek, a jednocześnie jako człowiek niezwykle szlachetny i prawy, pełen życzliwości dla ludzi.

Cześć Jego pamięci!

HENRYK BOGUSŁAWSKI

Maria Andres
Kraków

O niektórych czasopismach i książkach towarzyszących młodocianym Polakom na obczyźnie w latach minionej wojny (1939-1945)

Kazimierz Wyka, autor *Życia na niby*, wspominając dzień pierwszego września 1939 roku przywołuje, prawem kontrastu, obraz naszego dawnego kraju nakreślony przez Norwida:

Tymczasem dzieci o rannej godzinie
Gdzieś do szkół idą,
Oracz wywleka pług, i Wisła płynie,
I Warta z Nidą.

Zauważa, że obraz ten zawiera składniki, „jakie nigdy, nawet czasu największych katastrof, nie podlegały zmianie”. A następnie swą opowieść o tragicznej codzienności Polaki wojennej i okupacyjnej zaczyna od słów:

Pierwszego września 1939 roku dzieci polskie nie poszły do szkół. O rannej godzinie, o świcie, do twardej i długiej nauki wzięła historia cały naród polski¹.

Naród nasz został przez zwycięskiego wroga skazany na śmierć fizyczną i intelektualną. Wypowiedziano walkę polskiej oświacie i kulturze: zlikwidowano szkolnictwo średnie i wyższe, zamknięto teatry, skazano na zagładę rodzimą książkę i prasę.

Jednakże polityka ta, zmierzająca do unicestwienia polskiej oświaty i kultury, zakończyła się niepowodzeniem. Naród nasz bowiem, nie tylko z bronią w ręku, ale i z książką polską i z polskim piśmem w ręku, walczył przez długich sześć lat wojny i okupacji o ocalenie swojego bytu i o rozwój intelektualny Polaków.

O tajnym szkolnictwie polskim, które działało w imponującej skali, pisze dzisiaj młody historyk niemiecki, Christoph Klesmann, że było ono „niezwykłym, sprawiającym wrażenie świadectwem narodu, który pragnął przeżyć intelektualnie”².

¹ Kazimierz Wyka: *Życie na niby*. Wyd. 3. Warszawa 1985 s. 10.

² Cyt. za: Wiesław Głębocki, Karol Móraski: *Kultura walcząca 1939-1945*. Z dziejów kultury polskiej w okresie wojny i okupacji. Wyd. 2 popr. i uzup. Warszawa 1986 s. 140.

Przeżyć intelektualnie naszemu narodowi pomogły polskie książki i czasopisma lat wojny, ukazujące się w kraju i poza jego granicami, wszędzie tam, dokąd wojenny los rzucił Polaków.

Oficjalnie ukazywała się wówczas na terenie okupowanych ziem polskich jedynie prasa schlebająca zdobywcy. Jawnie wychodziły wyłącznie książki będące podręcznikami porozumiewania się z zaborcą. Ale tajnie wydawano ogromną liczbę periodyków i druków zwartych — prawdziwie polskich.

Bibliografie odnotowują około 1500 tytułów czasopism krajowych, wydawanych konspiracyjnie w niezwykle trudnych okupacyjnych warunkach. Ponad dwukrotnie większa była liczba periodyków wychodzących wówczas poza granicami kraju. Ich bibliografia, owoc 25-letniej pracy Jana Kowalika, wymienia 3902 tytuły czasopism pojawiających się na obczyźnie, w 60 krajach wielu kontynentów³.

Bibliografie podają również około 1500 tytułów druków zwartych, wydanych tajnie w okupowanym kraju. Były wśród nich także lektury przeznaczone dla najmłodszych, np. bajeczki Porazińskiej, Szelburg-Zarembiny, Januszewskiej. Dla starszych dzieci i młodzieży wydawano przede wszystkim podręczniki i lektury szkolne potrzebne tajnej oświacie (np. „Nasza Księgarnia” rozprowadzała ich kilkadziesiąt tysięcy egzemplarzy)⁴.

Znacznie więcej książek dla młodocianych Polaków wydano

w czasie wojny poza granicami kraju,

gdzie znalazły się tak wielkie zgrupowania Polaków, jak nigdy dotąd w dziejach naszego narodu. Byli to najpierw nasi uchodźcy w Rumunii i na Węgrzech oraz zesłańcy deportowani ze wschodnich ziem Polski w głąb Związku Radzieckiego. Polacy w czasie wojny znaleźli się również w Belgii i Holandii, we Francji i Anglii, we Włoszech i w Niemczech, na Bliskim i Środkowym Wschodzie, w Afryce, Stanach Zjednoczonych i Australii. I wszędzie tam, na szlakach wojennej wędrówki wiodącej przez wiele

kontynentów i krajów, powstawały polskie szkoły dla dzieci i młodzieży, a przy nich rodziły się polskie pisma i książki.

O jednej z tych szkół opowiada Michał Czartoryski. Było to Gimnazjum i Liceum we Włoszech, w Alessano, zorganizowane przez dowództwo II Korpusu dla żołnierzy, którzy przed wojną nie zdążyli ukończyć szkoły średniej. Uczniom i nauczycielom doskwierał początkowo brak podręczników. Potem „część z nich wydrukowano w Ziemi Świętej i we Włoszech, a inne zastąpiono podręcznikami w obcych językach lub skryptami, które pisali sami wykładowcy”⁵.

Podobnie postępowano we wszystkich polskich szkołach na emigracji. Najczęściej, odczuwając brak podręczników, wznawiano przedwojenne. Niektóre z nich po wojnie zasiły szkolnictwo w kraju i dotarły do bibliotek (np. w zbiorach Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Krakowie znajduje się szereg tych publikacji).

W polskiej szkole w Alessano wychodziła gazетка uczniowska opowiadająca o życiu tej placówki i udostępniająca swe łamy młodocianym adeptom pióra i pędzla. Nie było to zjawiskiem wyjątkowym. W bardzo wielu polskich szkołach na obczyźnie ukazywały się gazetki redagowane przez uczniów.

Periodyki dziecięce i młodzieżowe wydawało również polskie harcerstwo na emigracji. Było tak np. w Rumunii, gdzie już w październiku 1939 r. powstało pisemko „Wytrwamy”. Podobnie rzecz się miała na Węgrzech, gdzie najpierw w dużym polskim ośrodku szkolnym w Balatonbögár pojawiło się harcerskie pismo „Ražno i śmiało”, a potem w Budapeszcie wychodziły „Pierwsze Tropy w Harcerstwie” oraz „Harce i Służba”. Na Węgrzech ukazywały się również publikacje książkowe przeznaczone dla dzieci, np. utwory Porazińskiej i Rogoszków.

W Anglii, w której po upadku Francji rezydował Rząd Polski, rozwijała się bujnie działalność wydawnicza. Wychodziło wiele czasopism dla dzieci i młodzieży, wśród nich wydawane przez harcerzy „Nasze Pisemko”. W Londynie ukazywała się angielska wersja jednego z dwóch pisemek dla dzieci, wydawanych konspiracyjnie w kraju

³ Jan Kowalik: *Bibliografia czasopism polskich wydawanych poza granicami kraju od września 1939 roku*. T. 1-4. Lublin 1976.

⁴ Zob. Stanisław P a z y r a: *Z dziejów książki polskiej w czasie drugiej wojny światowej*. Warszawa 1970 s. 203-204.

⁵ Michał Czartoryski: *Na końcu włoskiego buta*. Kraków 1986 s. 16.

— „Biedronka”. Wśród publikacji książkowych dla dzieci znalazły się utwory Koponickiej, Tuwima i Korczaka. Dla młodzieży zaś wydano m.in. *Kamienie na szaniec* Aleksandra Kamińskiego, jedną z najpoczytniejszych krajowych pozycji konspiracyjnych.

Niektóre zagraniczne czasopisma dla dorosłych Polaków poświęcały trochę miejsca dzieciom lub wydawały dla nich specjalne dodatki. Np. czołowy organ wychodźstwa polskiego na Węgrzech, dziennik „Więści Polskie”, przeznaczył dla najmłodszych czytelników „Kącik dla Dzieci”.

Skupiska polonijne pochodzące z dawnej zarobkowej emigracji, a znajdujące się w wielu krajach, pamiętając o nowo przybyłych młodocianych emigrantach wojennych, wydawały dla nich czasopisma w języku polskim. Tak było np. we Francji, gdzie ukazywał się miesięcznik przeznaczony dla dzieci i młodzieży — „Polskie Pachole”.

W trudnych warunkach rodziły się polskie czasopisma i książki

na terenach Związku Radzieckiego,

gdzie znalazło się bardzo wielu Polaków deportowanych przez sowieckie władze ze wschodnich ziem Polski. Dzieci stanowiące jedną trzecią ogółu wywiezionych w głąb Rosji, jako słabsze fizycznie, były bardziej od dorosłych wyniszczone głodem, chorobami i nieludzkimi warunkami bytowania.

Z tym większym wzruszeniem dowiadujemy się, że mimo wszystko chętnie uczyły się języka polskiego, dzięki czemu mogły później zaprzyjaźnić się z rodzimą książką i gazetą. Oto świadectwa dwóch nauczycielek. Jedna z nich, ucząca dzieci polskie w sowchozie na Syberii po r. 1943, a więc wtedy, gdy już mogła robić to jawnie, napisała:

Mam jeden elementarz na czworo dzieci [...]. Gorzej z kajetami [...]. Dzieci przynoszą z domu skrawki papieru [...]. Czasem kawałki gazet, faktury, koperty do listów służą za papier do pisania⁶.

Druga nauczycielka, która jako żona polskiego oficera zamordowanego w Katyniu została wywieziona do Altajskiego Kraju

(Syberii Zachodniej), uczyła przed r. 1943 swoje i cudze dzieci konspiracyjnie, bo nie mogła wówczas inaczej. Nie miała wtedy ani podręczników, ani zeszytów, ani nawet jakiegoś zastępczego papieru do pisania, nie mówiąc o ołówkach czy piórach. Wróciwszy po latach do Polski, wspominała:

Nauka ta odbywała się w ten sposób, że uklepywaliśmy niby równo ziemię — uczniowie kładli się na brzuchach, w ręce każdy z nich miał kawałek kija ostro zakończony niby to ołówek — ja pisałam taką dużą literę na piasku, oni wszyscy przyglądali się i odwzorowywali — pisząc na tej ziemi. Z poznanych liter układaliśmy wyrazy. Zapisywaliśmy je i czytali, potem zdania i tak dalej. W zimie robiliśmy to na śniegu. Dzieci uklepywały śnieg, kucały i pisały. I tak uczyłam i nauczyłam dzieci nasze pisać i czytać, a uczyły się bardzo chętnie⁷.

Powstały w r. 1943 Związek Patriotów Polskich zorganizował szereg polskich placówek oświatowych i wychowawczych na terenach ZSRR. Dla instytucji tych wydawano polskie podręczniki, lektury szkolne oraz dzieła naszej literatury pięknej⁸.

W wielu polskich szkołach w ZSRR ukazywały się uczniowskie gazetki. Dzieci niejednokrotnie dawały w nich wyraz uczuciom patriotycznym i tęsknocie za ojczystym krajem. Np. Jadwiga Chorążanka, uczennica klasy piątej i mieszkanka Domu Dziecka Polskiego w Sajramie (w Kazachstanie), wiersz swój *Zwrot do Ojczyzny* zaczęła pytaniem:

Polsko, Ojczyzno moja!
Czemuż Ty tak daleko?,

a zakończyła skargą:

Gdzie jest ten las zielony,
Co rośnie na Twej glebie?

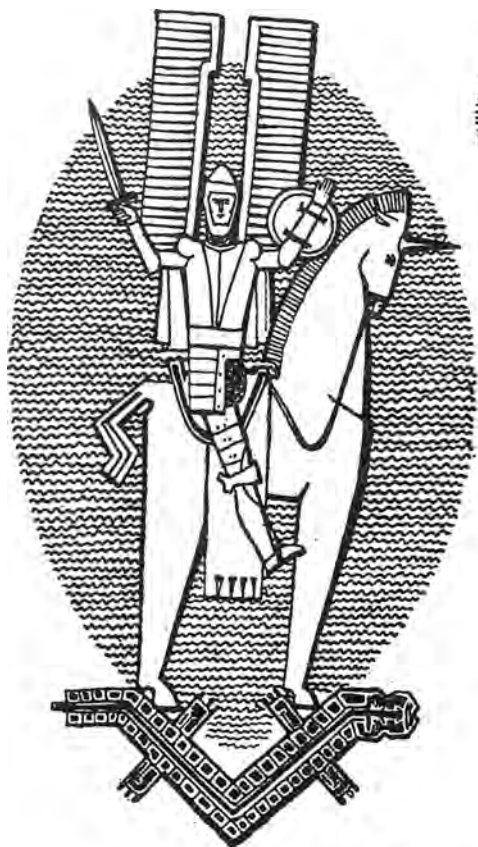
Dopóki go nie widzę,
To mi tak smutno bez Ciebie⁹.

W r. 1943 zaczęło wychodzić w ZSRR najpopularniejsze pismo dla polskich dzieci — „Płomyczek”. Był to dodatek do „Nowych Widnokręgów” redagowanych przez Wandę Wasilewską. Redaktorką „Płomyczka” była Janina Broniewska. W pierwszym numerze w artykule „Od redakcji” dzieci czytały:

⁷ Fragment wspomnień Anny G a u r y. Ze zbiorów Bronisława Chrzana przekazanych Archiwum Zespołu Badawczego Dziejów Oświaty w Latach Okupacji Hitlerowskiej 1939-1945, przy Krakowskim Oddziale PAN.

⁸ S. P a z y r a w pracy: *Z dziejów książki polskiej...* jw., podaje bogatą listę tych wydawnictw.

⁹ Cyt. za: *Szkolnictwo polskie w ZSRR...* jw., s. 291.



HARCERZ
ZIEMI BRUNŚWICKIEJ

Na tych ośmiu stroniczkach staraliśmy się być sprawiedliwi. Każdemu z Was dać „po trochu”, i tym najmniejszym, co jeszcze nie umieją czytać, i tym poważnym, co lubią już poważnie myśleć. Ale jedno dla wszystkich jest bliskie i zrozumiałe: mowa ojczyzna, którą trzeba pielęgnować jak skarb najdroższy, i miłość do Polski, do której wszyscy wrócimy, Wszyscy [...].

Nie wszystkim dzieciom udało się, niestety, wrócić do Polski. Wiele z nich, które przeżyły zsyłkę, rozproszyło się po świecie. Część z nich, osieroconych przez najbliższych, zmarłych na obcej ziemi, zawędrowała aż do Indii. Dla polskich małych przybyszów wychodziło tam pisemko „Słoniątko Indyjskie”. Równie egzotyczny tytuł „Płomyczek Afrykański” miało czasopismo ukazujące się w Afryce, dodatek do redagowanego w Kenii „Polaka w Afryce”.

Polskie czasopisma i książki dziecięce i młodzieżowe były również obecne w latach wojny

na terenie Niemiec i na ziemiach włączonych do Rzeszy.

Były to m.in. wydawnictwa czytane z narażeniem życia przez młodocianych więźniów obozów koncentracyjnych oraz nieletnich „parobków” pracujących u niemieckich gospodarzy. Wanda Kiedrzyńska w swej pracy o obozie w Ravensbrück opowiada, jak zaczęły się tam pojawiać polskie książki, chytrze przemycane w paczkach żywnościowych z kraju — w kawałkach:

Pierwszy zawitał *Pan Tadeusz*. Poszczególne jego kartki służyły za opakowanie jajek w szeregu paczek żywnościowych [...]. Starannie wygładzone kartki oprawiono w warsztacie artystycznym, zanim zaczęły krążyć wśród spragnionych lektury czytelników¹⁰.

A oto wspomnienie Polaka, który będąc małym chłopcem pracował u niemieckiego gospodarza w Poznańskim:

Jeden ze starszych parobków zdobył skądś *Trylogię*. Nie było naturalnie mowy o tym, żeby mnie, smarkaczowi, pożyczył tak cenne dzieło. Za książki Sienkiewicza — wiadomo, autor *Krzyżaków* — sbył się przecież siedzieć. Ublagałem jednak, aby pozwolił mi książkę czytać razem z nim. Pozwolił. Nocą on zapalał latarnię gospodarczą, zasłaniał ją z trzech stron, kładł się na

¹⁰ Wanda Kiedrzyńska: *Ravensbrück kobiecy obóz zagłady*. Wyd. 2 popr. i uzup. Warszawa 1965 s. 276, 278.

wyrko w stajni, a ja kłękałem obok łóżka i drząc z zimna i emocji, czytałem razem z nim¹¹.

W odmiennych, znacznie łatwiejszych warunkach obcowano z polską książką w obozach jenieckich, w których znajdowało się wielu młodych Polaków. Istnienie bibliotek w tych obozach dopuszczała konwencja haska, na ogół respektowana przez Niemców. Trudność polegała na zdobywaniu polskich książek. Docierały one do stalagów i oflagów rozmaicie. Przynosili je ze sobą polscy chłopcy.

Z pól bitewnych, z postojów w rozbitych szkołach. Książki różne. Przeważnie naiwne, młodzieżowe [...]. Ten, kto posiadał książkę w Osterrode (w górach Harzu), stawał się w dniach niewoli kimś znaczącym — zaświadczyli Stefan Kotarski i Bolesław Zagala¹².

Książki docierały do jeńców również w paczkach żywnościowych od rodzin. Były także przysyłane przez PCK. Źródło dopływu polskiej lektury stanowiły niejednokrotnie kontakty z ruchem konspiracyjnym w kraju.

Niemiecka cenzura obozowa skwapliwie wylapywała utwory „zakazane”, jak np. *Krzyżacy*, *Placówka*, *Na tropach Smętka* i inne [...], ale wypożyczalnie oraz introligatornie obozowe potrafiły wiele książek ukryć i zamaskować. Książki „zakazane” ukrywano pod innymi tytułami, np. książek kucharskich i senników egipskich¹³.

Polskie książki w obozach jenieckich „stanowiły podstawę szeroko zakrojonej działalności kulturalnej, oświatowej i badawczej”, a także „wzmacniały odporność psychiczną jeńców, niepewnych własnej przyszłości, zatroskanych o losy bliskiej rodziny i kraju”¹⁴.

W obozach bujnie rozwijała się działalność wydawnicza. Np. w oflagu II B Arnswalde ukazywał się miesięcznik „Za drutami”, który w nakładzie tysiąca egzemplarzy rozprowadzano wśród jeńców¹⁵. Znacznie skromniejszy zasięg miał organ prasowy stalagu XIII A Norymberga — Langwasser

¹¹ Cyt. za: Janina Kulczycka-Saloni: *Sienkiewicz w Polsce Ludowej*. Henryk Sienkiewicz — twórczość i recepcja światowa. Sesja naukowa Instytutu Badań Literackich PAN. Warszawa 17-19 listopada, 1966 s. 21.

¹² Stefan Kotarski, Bolesław Zagala: *Indywidualna praca nauczycieli w obozach*. W: *Nauczyciele w hitlerowskich obozach jeńców podczas II wojny światowej*. Warszawa 1967 s. 187. Cyt. za: Kazimierz Zieliński: *Książka w obozach polskich jeńców wojennych podczas II wojny światowej*. „Rocznik Biblioteki Narodowej” T. 16, 1980, Warszawa 1981 s. 226.

¹³ K. Zieliński: *Książka w obozach...* jw., s. 232.

¹⁴ Jw., s. 219, 220.

¹⁵ Cyt. za: W. Głębocki, K. Móraski: *Kultura walcząca...* jw., s. 187.

— „Stolica” ukazująca się w 10 egzemplarzach ręcznie „drukowanych”¹⁶. Hołd polskiemu wydawnictwom obecnym w obozach jenieckich złożono w stalagu IV A w Elstendorst, w pobliżu Hoyerswerde, organizując obchody Dnia Polskiej Książki, upamiętnione takim okolicznościowym utworem:

Piękne polskie słowo, choć za drutami,
Nikt nam go nie odbierze,
Polska książka jest z nami!
Choć wieże, druty, Stalag w Hoyerswerdzie
Polska książka jest z nami!
Ukryta na sercu, w jenieckiej siermiędze¹⁷.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej i upadku Rzeszy na terenie Niemiec znajdowało się wiele tysięcy młodocianych Polaków — sierot, ofiar wojny, łapanek, przesiedlonych z Zamojszczyzny, poznańskiego, bydgoskiego. Wydawano dla nich czasopisma i książki. Robili to przede wszystkim nauczyciele z byłych obozów jenieckich i koncentracyjnych. Do pism ratujących polskie dzieci i młodzież przed wynarodowieniem i zdemoralizowaniem należała m.in. „Nasza Gazetka”. Podobne publikacje wydawały również w Niemczech alianckie władze okupacyjne. Najpopularniejszym z pisemek przeznaczonych dla dzieci był „Mały Polak”, tygodniowy dodatek do „Wiadomości Polskich”¹⁸.

¹⁶ Jw., s. 188.

¹⁷ Jw., s. 188.

¹⁸ Tytuły tych wydawnictw zaczerpnięto z publikacji: S. P a z y r a: *Z dziejów książki polskiej...* jw., s. 275-372; Zdzisław S z e ł a g: *Pisma dziecięce w latach II wojny światowej na obczyźnie. W: Pół wieku przyjaźni z dzieckiem i szkołą. 1921-1971.* Pod red. Stanisława Aleksandraka. Warszawa 1972 s. 54-59.

Pięknym wydawnictwem harcerskim przeznaczonym dla młodzieży była jednodniówka, która ukazała się we wrześniu 1945 r. — „Harczerz Ziemi Brunświckiej”. W tym samym roku nakładem Polskiego Związku Wychodźstwa Przymusowego wyszła w Hanowerze książka najbliższa sercu każdego, starego i młodego Polaka — *Pan Tadeusz*. Nie było to pierwsze wydawnictwo tego Związku, toteż w dedykacji dla polskich czytelników napisano:

Działalność wydawniczą Związku należało od tej książki zacząć, od eposu narodowego, stworzonego na emigracji, przesyconego nostalgią do „tych pól malowanych zbożem rozmaitym”, za którymi i nas dręczy dziś tęsknota. Niestety, zbyt późno zdobyliśmy egzemplarz książki.

W zakończeniu dedykacji zapewniono:

„Z książką tą pod każdy dach
wejdzie Polska”.

Pod każdy rodzimy dach, bez względu na to, gdzie znajdował się on w czasie minionej wojny i bezpośrednio po jej zakończeniu, z polskimi wydawnictwami wchodziła Polska.

Czasopisma i książki, które towarzyszyły w tych trudnych latach młodocianym Polakom na obczyźnie, rozwijały ich intelektualnie, ratowały przed załamaniem psychicznym, wychowywały w duchu patriotyzmu, uczyły wiary w Niepodległą.

Może więc warto o tych niezwykłych wydawnictwach, które odegrały tak dużą rolę w czasach II wojny światowej, przypomnieć teraz, przed zbliżającą się 48 rocznicą jej zakończenia.

INFORMUJEMY AUTORÓW, że dysponując niewielką objętością numerów nie możemy kwalifikować do druku artykułów przekraczających 10-12 znormalizowanych stron (30 wierszy) maszynopisu. Zastrzegamy sobie prawo do skracania, adiustacji tekstów, nadawania własnych tytułów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Redakcja prosi wszystkich Autorów o podawanie danych, jakie wymagane są przy składaniu deklaracji podatkowych (adres zamieszkania, adres urzędu skarbowego, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, numer ewidencji).



*Książnica Spółka z o.o. powstała w Katowicach w 1987r.
Firma przystąpiła do kompleksowej obsługi bibliotek publicznych i szkolnych.*

*W trakcie 5-letniej działalności w oprawy biblioteczne
zaopatrzone ponad 2 mln woluminów.*

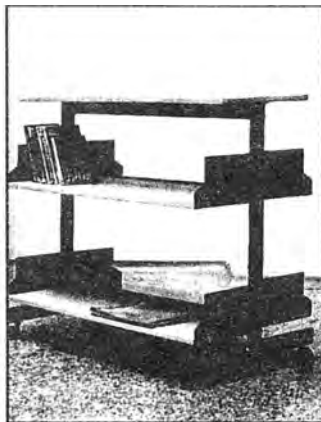
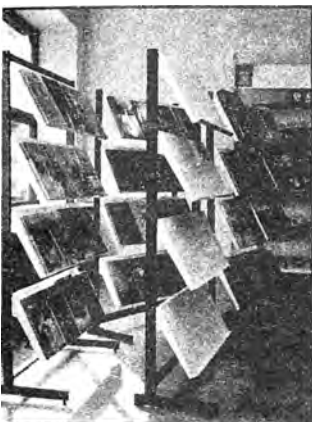
Z biegiem czasu podejmowano coraz to nowe przedsięwzięcia:

- ◆ działalność wydawnicza*
- ◆ książki dla słabowidzących
(tzw. Biblioteka Dużej Czcionki)*
- ◆ produkcja mebli bibliotecznych
(kompleksowe wyposażenie bibliotek)*
- ◆ hurtownia książek*
- ◆ biuro konsultingowe*
- ◆ produkcja druków akcydensowych
dla potrzeb bibliotek*

*W ciągu 18. miesięcy w oprawę biblioteczną zaopatrzymy
każdą książkę wydaną w Kraju, a zamówioną przez biblioteki.
Zapraszamy do współpracy wszystkie biblioteki w Kraju.*

*Jesteśmy członkiem ROUND TABLE of NATIONAL
CENTRES for LIBRARY SERVICES.*

*Książnica realizuje propozycje,
których inni nie potrafili zrealizować.*



- ◆ regał dwustronny 1 220 000 - 1 450 000 zł
- regał jednostronny 1 000 000 - 1 200 000 zł
- regał ekspozycyjny 900 000 - 1 100 000 zł
- ◆ wózek biblioteczny 850 000 zł

-ceny zróżnicowane w zależności od ilości półek i wysokości regału

Ceny obejmują koszty dostawy i montażu u Klienta.

- ◆ szafka katalogowa w dowolnej kolorystyce 1 500 000 zł

-przy zamówieniu powyżej 10 sztuk zapewniamy bezpłatny transport

- ◆ druki akcydensowe

- | | |
|--|--|
| ● karta katalogowa uniwersalna (wzór B 147 i B 148) 80 zł, | ● karta czytelnika 100 zł, |
| ● karta książki 80 zł, | ● karta zapisu 80 zł, |
| ● kieszonki do książek 150 zł, | ● zobowiązanie 80 zł, |
| ● terminatki 60 zł, | ● Dziennik Bibl. Publicznej 20.000 zł, |
| ● kieszonki do kart czytelnika 250 zł, | ● zastawki metalowe do książek (pakowane po 100 szt.) 10.000 zł. |
| ● upomnienie 110 zł, | |

Zamówienia prosimy kierować na adres:



Książnica Sp.z o.o.
ul. Misjonarzy Oblatów 11
40-129 Katowice
tel. 586-634, 583-760
fax 539-333
tlx 315215 ksia

Stowarzyszenie
Bibliotekarzy Polskich
ul. Konopczyńskiego 5/7
00-953 Warszawa
tel. 27-52-96

„Exell” Sp. z o.o.
rok założenia 1987
Warszawa, ul. Narbutta 47/26
ul. Bema 65

tel./fax 32 53 48
tel. 49 67 70

UWAGA:

BIBLIOTEKI INSTYTUTY UCZELNIE

Mamy przyjemność zaproponować Państwu najnowszy system komputerowej obsługi biblioteki

„CO — LIBER”

d. „Biblioteka”

Obejmuje KSIĄŻKI I CZASOPISMA

Jest: Nowoczesny i łatwy w obsłudze,
Szybki i niezawodny w działaniu,
Duża pojemność,
Tania archiwizacja,
Możliwość pracy w sieci.

Przeznaczony jest dla średnich i dużych bibliotek. Wszelkich informacji udzielamy telefonicznie lub korespondencyjnie.
Jesteśmy do Waszej dyspozycji.

Nie tylko dla melomanów!

KRONIKA OPERY

to kolejna pozycja z serii Wydawnictwa KRONIKA Marian B. Michalik.

Po KRONICE XX WIEKU, KRONICE ZIEMI, KRONICE TECHNIKI i KRONICE KOBIET do rąk polskich czytelników trafia książka prezentująca wspaniały świat opery.

KRONIKA OPERY to obszerny, bogato ilustrowany przegląd wydarzeń w tej specyficznej lecz niezwykle bogatej i atrakcyjnej dziedzinie aktywności człowieka.

KRONIKA OPERY to książka niezbędna w bibliotece każdego kulturalnego człowieka. Spróbuj, może i Ty poznasz „zaczarowany świat opery”.

Wkrótce KRONIKA SPORTU

Adres Wydawnictwa: ul. Nowoursynowska 139,
02-770 Warszawa,

Sprzedaż wysyłkowa: ul. Wiejska 12,
00-490 Warszawa

Poleca:

- Simcha Rotem: „KAZIK” Wspomnienia bojowca ŻOB
- Michał Grynberg: PAMIĘTNIKI Z GETTA WARSZAWSKIEGO. Fragmenty i rejestry
- Najnowsze dzieje Żydów w Polsce. W zarysie (do 1950 roku) pod red. Jerzego Tomaszewskiego
- Tomasz Szapiro: CO DECYDUJE O DECYZJI
- Karl R. Popper: SPOŁECZEŃSTWO OTWARTE I JEGO WROGOWIE. T. I Platon
- Karl R. Popper: SPOŁECZEŃSTWO OTWARTE I JEGO WROGOWIE. T. II Hegel, Marks
- Henrik R. Wulff, Sting Andur Pederson, Raben Rosenberg: FILOZOFIA MEDYCYNY
- Stanisław Borzym: PANORAMA POLSKIEJ MYŚLI FILOZOFICZNEJ
- Lesław Eustachiewicz: DRAMAT EUROPEJSKI W LATACH 1887—1918
- Dobrochna Ratajczakowa: KOMEDIA OŚWIECONYCH
- Jan Tokarski: SCHEMATYCZNY INDEKS A TARGO POLSKICH FORM WYRAZOWYCH
- Eugeniusz Ucherek: POLSKO-FRANCUSKI SŁOWNIK PRZYIMKÓW
- Aneta i Adam Janiszewscy: TEST YOUR ENGLISH
- Bogdan Wierzbicki: UCHODŹCY W PRAWIE MIĘDZYNARODOWYM
- Michał Jaroszyński: GALAKTYKI I BUDOWA WSZECHŚWIATA
- Maciej M. Sysło, Narsingh Deo, Janusz S. Kowalik: ALGORYTMY OPTIMALIZACJI DYSKRETNEJ Z PROGRAMAMI W JĘZYKU PASCAL
- Lars Gårding: SPOTKANIE Z MATEMATYKĄ

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

ul. Miodowa 10, 00-251 WARSZAWA

Dział Sprzedaży: tel. (0-2) 635-09-76, fax (0-22) 26-09-50